**Nr. 91** We Lwowie, Niedziela dnia 13. Kwietnia 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 25 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w pośrednictwie Austryackim . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Saxonii niemieckiej . . 6 „ 50 „
Szwajcarii i Danii . . . . . 7 „ — „
Francji . . . . . 21 franków
Anglii, Belgii i Turcji . . 15 „ — „
Włoch i Szwajcarii Saxońskiej . 13 „ — „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

# GAZETA NARODOWA.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. WPARYŻU: na ulicy Francji i Anglii jedynie p. pułkownik Raczkowski. rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse I. A. Oppelik Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym druku, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe ogłoszenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie zlegają frankowania.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Redakcja *Gazety*, czyniąc zadość wielokrotnym żądaniom uskutecznienia **osobnego wydania Podróży po Australii p. S. Wiśniowskiego**, zawiadamia Szanownych abonentów, że dzieło to wyjdzie w połowie kwietnia br. w 2 sporych tomach, po cenie 4 złr, dla abonentów *Gaz Nar.* zaś oznacza się cena 3 złr., którą kwotę do Administracji *Gaz. Nar.* nadesłać można.

## Telegramy Gazety Narodowej.

*(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)*

**Perpignan** 11. kwietnia. Obrońcy Puycedry odparli zwycięzko armię szefa karlistów Saballsa.

**Konstantynopol** 11. kwietnia. Z powodu przemycania tytoniu przyszło do krwawego starcia między Persami i policją. 70 Persów aresztowano.

**Rzym** 11. kwietnia. Mermillod, Manning, Ketteler mają być kardynałami mianowani.

**Lwów** d. 13. kwietnia.

(Temat do rozumyślań. — Przyszłe wielkie zwycięstwo polskie. — Sprawy bieżące.)

Z dumą i zadowoleniem spędzą obecne święta centraliści, i mają do tego prawo. Bo jeżeli anticentraliści utorowali im drogę do zwycięstwa, wypuszczając je z rąk własnych, jeżeli oni wewnątrz monarchii i za granicą znaleźli sojuszników i protektorów przemożnych: to i sami zarazem postąpi z całym zapałem rzucili się do pracy, aby zwycięstwo sobie zapewnić i ubezpieczyć. Ze stanowiska moralności pospolitej i politycznej potępi historja środki i sposoby, których centraliści używali, od pogwałcenia najświętszego prawa aż do najmizerniejszego oszczerstwa nie przebierając, byle prowadziły do celu, — ale wytrwałość ich, solidarność, nieugiętość musi każdy podziwiać, a nawet ich wstrzemięźliwość. Nie zamierzyli dobijać się od razu o spełnienie wszystkich celów, o zorganizowanie Przedlitawii, polityczne, społeczne, finansowe i wyznaniowe od razu według swego programu, — owszem wszystko zawiesili do dalszego czasu, a tylko jeden cel sobie wytyczyli, który, jednak, osiągnąwszy można wszystko inne osiągnąć. I jeżeli centralizm jest tylko mrzonką doktrynerską, jeżeli doktrynerskiemi są ich zamiary polityczne, wyznaniowe, społeczne i finansowe; jeżeli nawet owe wybory bezpośrednie wybitnie noszą cechy doktrynerji: to przynajmniej w układzie reformy wyborczej wszystko odrzucili, coby zadawalało marzenia doktryny, ale dopięciu samego celu stawało na przeszkodzie, — owszem wszystko tam wpakowali, co najściślejszy wzgląd pospolitej praktyki wpakować kazał. Od Rechbauera, który pragnie głosowania powszechnego, do Sturma, który niegdyś w sejmie berneńskim sprzeciwiał się wyborom bezpośrednim i centralistów pragskich w tym duchu obrabiał — wszystkie frakcje i odcienia centralistyczne wzięły się za rękę, i przystały na modłę wyborczą, która żadnej z osobna frakcji i żadnej jednostki nie zadawala, ale — do celu prowadzi.

Wielkie rocznice, wielkie święta powinne być chwilą rozmyślań, inaczej sensu niemają. I niechaj nikt nie mówi, że świat rozgardjaszu świątecznego niepodobna rozmyślać. W chwilach podobnych nabiera duch polotu, elastyczności; w kilku nieraz minutach przelatuje on wtedy całe okresy, obejmuje plany i kombinacje najrozleglejsze, z rozkoszą jak suknię w upał zrzuca pleśń nienawiści, sobkostwa; zebrania prywatne ogarnia elektryczność, magnetyzm, które już lekko potrącone, cudów dokazują. Czyżby w tem lub owem kółku świątecznem nie zastanowiono się nad obecnym stanem kraju, nad tem mianowicie zadaniem, jakie mamy przed innemi teraz do przygotowania i załatwienia, tj. nad odwróceniem maczugi wyborów bezpośrednich, która ma zgruchotać samoistność krajów, i dalej, nad obróceniem jej na przeciwnika? Jakim sposobem zwyciężył centralizm — wskazaliśmy powyżej. Nie imajmy się sposobów, któreśmy tam potępili, ale zastosujmy z całą forsą i z całą bezwzględnością tę taktykę, jaką tam u centralistów podziwialiśmy.

A trzeba nam tego nieodzownie; nam zwłaszcza więcej jak komu innemu. Czesi, Tyrolczycy, Słowieńcy pójdą za tą taktyką, o tem żadnej niema wątpliwości; zapewne i Dalmatyńcy opamiętają się, a Włosi w Tryeście już dzisiaj napawają obawami centralistów. Tam wszędzie będzie wytrwałość, solidarność, jedność, i praca, ku owemu jednemu celowi wytężona, bo ten cel osiągnąwszy, wszystko z czasem zdobędzie się.

Ale u nas?...

W Tarnopolu zwyciężył duch antikrajowy, centralistyczny przy wyborach do Rady miejskiej. Tosamo, jak trymfują telegramy centralistyczne, w Tarnowie. I to w chwili, takiej właśnie jak obecna! W dwóch, po obu stolicach, głównych miastach kraju, okazaliśmy naszą bezsilność, choć mieliśmy prawo i dane do okazania swej siły! I w takiej właśnie chwili pojawiają się w dwóch pismach krajowych, *Dzienniku Polskim* i *Przeglądzie Polskim* (co za ironia polskości!) artykuły, napawające rozkoszą wszystko co jawnie lub ukrycie pata dla centralizmu, czyha na nowy rozbiór kraju, zamyśla nanowo rozkiełznać wszystkie szatany społeczne i narodowościowe.

Dwie jeszcze dodamy uwagi.

Jak dawniej, jak tuż po rozbiorze, jak przy każdym ruchu narodowym, i dzisiaj znaczna część obywatelstwa oszańcowuje się w swoich czterech węgłach, i sądzi, że uchylając się od spraw ogółu, i ulegając choćby tylko pozornie tym co mają przewagę władzy fizycznej, ocalą przynajmniej siebie — a zatem część ogółu! Ciągłe a ciągłe doświadczenia najokropniejsze nie zdołały niestety przekonać nas o mylności tej taktyki. Zawsze ona prowadzi do utraty tego właśnie, co tym sposobikiem ocalić zamyślano, a nadto uzyskuje się nią pogardę przeciwnika. Prawo starożytne, karzące śmiercią obywatelską tych, co się wyłączali od ruchu ogółu — bądź za, bądź przeciw — wypływało z uznania tej prawdy. A jeden z najznakomitszych mędrców i prawodawców, oraz niepośledni poeta, Solon, pisze w jednej ze swoich elegij: „Nieszczęście narodu wciska się do każdego domu. Nie zdoła go zatrzymać brama, zamykająca dziedziniec twój od publicznego placu; przeskakuje ono mur i znajdzie cię, choćbyś się schował w najskrytszym domu zaułku."

I nie zakładajmy rąk jak włościanie przy pożarze. Nie wołajmy, że nic nie poradzimy! Walcząc z nieszczęściem, choćby nieodwrotnem, nabiera się przekonania spełnienia obowiązku, — a to więcej znaczy w następstwach, niż zwycięztwo łatwe lub niestosownie wyzyskane. Bohaterska walka po klęsce, w odwrocie, nieraz okazywała się pożyteczniejszą, jak chwilowe zwycięztwo. I nie tak są silni przeciwnicy jak się dzisiaj zdaje, jak dzisiaj nawet jest. Hejzod opowiada następującą bajeczkę królom: Niósł orzeł słowika wysoko w szponach swoich, i gdy słowik, krwawiony srodze temi szpony, żałościwie płakał, rzecze do niego: Dziwny jesteś! Na co się zdały te lamenta; porwał cię silniejszy; pójdziesz tam gdzie ja zechcę, choć jesteś śpiewakiem; jak zechcę, zjem cię lub puszczę! Ale inny poeta grecki, Archiloch, taką podaje bajeczkę: Zawarł orzeł z lisem przymierze, ale tak je szanował, że pojadł lisięta. Lis mógł tylko wezwać gniewu bogów, który też nie minął. Skradł bowiem orzeł mięso z ołtarza, ale nie spostrzegł, że z mięsem uniósł i iskrę, która mu gniazdo z orlętami spaliła. Jest też Nemeza historyczna, którą ojciec historji, Herodot, sądzący sprawy ludzkie nie według wypadków łużnych, ale ze stanowiska wielkich idei, zowie zawiścią bogów, i tak ją opisuje: Jest los sprawiedliwy, porządek (a raczej regulaminu) wszechświata, który każdemu jestestwu wytknął pewne tory i szranki, i karze nietylko zbrodnie i świętokradztwa, ale już zbytnie potęgi i bogactwa rozszerzenie i połączoną z niem butę karze upadkiem i zgubą. Bóstwo wyznaczyło człowiekowi miarę ograniczoną i nie cierpi, aby ją przekraczał i nad ludzi się wynosił.

Jesteśmy tym słowikiem, ale i orzeł już naniósł sobie żaru do gniazda, i w Berlinie przebija się nieraz strach przed „bogów zawiścią". I wkrótce czeka naród nasz zwycięztwo, na cały świat głośne. Wiemy już, że na wiedeńskiej wystawie powszechnej w niemieckim i austrjackim oddziale sztuk pięknych palmę pierwszeństwa, i niemało palm drugorzędnych, otrzymają polscy malarze; zapowiadają to nawet pisma tak nam nienawistne, jak wiedeńskie centralistyczne i berlińskie liberalne. A z Petersburga donoszą do tych pism, że podobne zwycięztwo czeka naszych malarzy i w oddziale moskiewskim. Wiarą, dumą i pracą zdobyli sobie i narodowi to stanowisko nasi malarze Czyż mają tylko oni, mająż oni za nas wszystkich pracować?... Maż świat — to z szyderstwem, to z boleścią — powiedzieć: Byli wielcy mędrcy, święci, męczennicy, uczeni, wojownicy, poeci polscy, są wielcy artyści polscy — tylko Polaków niema?...

---

Walka Teutonów z Madiarami nie ustaje, i owszem wzmaga się. W sprawie urzędników wspólnych odpowiada *Nowa Presse* na artykuł *Pester Lloyda* najcięższą dla Madiarów i Andrassego obelgą: „Oszczędność nie może być przyczyną, że Węgrzy odmawiają podwyższenia płacy tym urzędnikom, bo kosztowałoby to ich tylko 50.000 złr. Być też może, że Węgrom nie chodzi o wyparcie z ministerjum wspólnego urzędników Niemców, umiejętnie wykształconych. A zatem nie może być inny powód, jak tylko obojętność delegatów węgierskich dla ogółu państwa, dla spraw wspólnych. Całą miłość, wszystką siłę swoją szastają Madiary dla wykończenia swego ustroju domowego, i nic nie nęci ich zmysłów, co nie jest na czerwono-biało-zielono pomalowane. Dla swego madiarsko-narodowego państwa mają serce prawdziwie patrjotyczne, ale dla ogółu państwa tylko kamień, i powodują się wobec niego tylko spekulacją polityczną. Ich celem wyłącznym jest państwo madiarskie, ogół państwa zaś tylko środkiem — ale chwała Bogu niezbędnym. A Andrassy i Orczy (szef sekcji w min. spraw zagr.) są Madiarami. — Półurzędowe korespondencje przedlitawskie zarzucają delegacji węgierskiej wprost, że dlatego tylko okroiła budżet wspólny, aby coś dla Węgier wytargować. C. k. bank narodowy zaś, korzystając z nowych kłopotów peszteńskiej targowicy, nie daje kredytu na 10.000 złr. nawet takim firmom, którym codzień po kilkakroć kredytował. Więc *Pester Lloyd* nawołuje węgierskiego ministra finansów, aby co rychlej zajął się założeniem węg. banku biletowego jak c. k. bank narodowy.

## Wychodźtwo włościan z Galicji do Ameryki.

Plaga wędrówek amerykańskich, która grozi wyludnieniem ziem polskich w zaborze pruskim, przeniosła się do Galicji. Z Jasielskiego odebraliśmy o niej szczegółowe wiadomości.

Ksiądz bernardyn, były obywatel miasta Biecza, przeniosłszy się do Stanów Zjednoczonych Ameryki, zajęty tam utworzeniem dla siebie parafii, pisuje listy w okolicę rodzinną, w których zachwala łatwość zarobku i życia, sławi tamtejszą wolność, nieznającą paszportów, służby wojskowej i panowania urzędników, i zachęca do emigracji oraz osiedlenia się w okolicy, w której parafię założył. Rozumie się, że ów ksiądz w zachęcaniu do przenoszenia się na drugą półkulę, ma przedewszystkiem własny interes zaludnienia swojej parafii, dotąd bez parafian zostającej. Niepomny więc na to, że w Polsce bynajmniej nie daje się czuć przeludnienie, że wyprowadzenie mas z ziemi, której dzieci mają wielki historyczny obowiązek do spełnienia, nie zgadza się z tym obowiązkiem i jest mu wprost przeciwnem, nie pomny na to wszystko, pobudza do emigracji lud wiejski, którego połowa prawie marnie zginie, zanim się dostanie do Ameryki i tam zapewni sobie byt znośny.

Od dwóch miesięcy wzmogła się gorączka do emigracji między włościanami okolicy Jasielskiej i Bieckiej, a mianowicie we wsiach Bączali, Jabłonicy, Lisowku, Lisowie i w miasteczkach Bieczu oraz Brzostku. Gospodarze sprzedają za bezcen domy swoje i rolę żydom, którzy wybornie korzystają z tej niespodzianie obudzonej chętki do wychodźtwa i obdzierają ich niemiłosiernie. Zapewniwszy sobie ze sprzedaży nieruchomości fundusz na drogę, z głową nabitą fałszywemi wiadomościami, że za oceanem otrzymają grunta i inwentarz darmo a oprócz tego zapomogę pieniężną, puszczają się na niebezpieczną wędrówkę. Parobcy i w ogóle proletarjat wiejski pozostaje na miejscu, bo niema co spieniężyć, ażeby pozyskać konieczny fundusz na podróż. Chociaż i pomiędzy nimi grasuje już niebezpieczna ta dla kraju choroba epidemii, przecież wychodźtwu podlega dotąd głównie zamożniejsza klasa włościan. Emigracją swoją zadaje ona stosunkom krajowym nie małą klęskę, na miejscach bowiem przez nią opuszczanych wyrasta, jak liszaj na gruncie zugorzałym, nieprzychylna krajowi i obcym interesom służąca, żydowszczyzna.

Rządowe władze żadnej tamy nie kładą wychodźtwu; nie przestrzegają przed niebezpieczeństwem, na jakie naraża się w tej podróży lud ciemny, ani też nie objaśniają go, że ajenci, którzy go namawiają do przenoszenia się za morze, są to zwyczajni oszuści, którzy raz dostawszy chłopa naszego w swe ręce, korzystają z jego pracy i częstokroć zaprzedają za kontraktami w formalną niewolę. Nawet w wieku popisowym młodzież, nawet urlopnicy, otrzymują paszporta do Ameryki, tak, że z tej jednej okolicy, którą wyżej wymieniliśmy, w przeciągu dwóch miesięcy przeszło 200 osób wywędrowało za morze.

Wędrówka ta przybierze jeszcze znaczniejsze rozmiary. Mieszczanie bowiem Brzostka złożyli się na trzysta złotych reńskich, i wyprawili do Stanów Zjednoczonych kupca, ażeby się przekonał, czy prawdziwe są wieści o tamtejszych bogactwach, i czy łatwiejsze jest tam życie jak w ojczyznie, w której nikt nie dba o ich oświatę i byt dobry. Jeżeli kupiec ów przywiezie relację potwierdzającą pogłoski, jakie krążą między ludem, to podkarpackie okolice w niedługim czasie pozbawione będą rąk roboczych. Zjawili się tam prócz tego, niemieccy ajenci, którzy straszną klęskę zadali Prusom Zachodnim i w. księstwu Poznańskiemu, i których, acz zapóźno, zaczął ścigać rząd pruski; i oni to bajkami oraz obietnicami pobudzają jeszcze więcej ów zapał ekspatrjowania się, wzniecony przez nieroztropnego ekspernardyna.

Zwracamy uwagę na ten fakt, pełen znaczenia, nietylko władz rządowych i autonomicznych, ale Towarzystw rolniczych, w których każdy hrabia jest Ładnowskim a każda hrabina Modrzejewską; nie życzymy sobie takich przedstawień amatorskich, w których amator ma szyk komiwojażera a każda amatorka ruchy gryzelki; nie życzymy sobie większej liczby redaktorów *Gazety Lwowskiej*; nie życzymy sobie drugiego Św. Michała nad Połtwą; nie życzymy sobie czynszowych podatków miejskich; nie życzymy sobie aktorek, któreby przyciągały; nie życzymy sobie takich jak pan Keplicz dyrektorów teatru; nie życzymy sobie kartelu teatralnego ani przywrócenia dawnej ustawy: *glebae adscriptus*; nie życzymy sobie wiele innych rzeczy, których ze względu na niesłychanie długą listę życzeń powtórzyć tu nie można.

* * *

W poniedziałek wielkanocny oblewają się ludzie zimną wodą, i to dobrowolnie, podczas gdy w znanym gmachu na Łyczakowie odbywa się taka operacja codziennie bez objawienia najmniejszej chęci ze strony oblewanych. W tej mierze nie jestem ślepym sługą tradycji, nie zastosowuję się nigdy do tego zwyczaju i niechętnie widzę gdy do mnie ktoś go zastosować pragnie.

Pewien humorysta francuzki — nazwiska nie pomnę — powiedział, że sympatja publiczności dla piszącego jest tem, czem promyk słońca lub kropla rosy dla krzewu kwitnącego.

Słońce je ogrzewa, rosa chłodzi i ożywia. W dniu drugiego święta nie proszę czytelników o wiadro zimnej wody, lub o miarę letniej (tą ostatnią bowiem usiłuje kropić mnie fejletonista *Dzien Polskiego* co soboty), nie proszę czytelniczek o śmigusa z kołońskiego flakonu, proszę tylko dla siebie, powtarzając życzenie Francuza, o kroplę rosy i o słońca trochę....

*Deuszek.*

## Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

**Perpignan** 11. kwietnia. Obrońcy Puycedry odparli zwycięzko armię szefa karlistów Saballsa.

**Konstantynopol** 11. kwietnia. Z powodu przemycania tytoniu przyszło do krwawego starcia między Persami i policją. 70 Persów aresztowano.

**Rzym** 11. kwietnia. Mermillod, Manning, Ketteler mają być kardynałami mianowani.

**Lwów** d. 13. kwietnia.

(Temat do rozumyślań. — Przyszłe wielkie zwycięstwo polskie. — Sprawy bieżące.)

Z dumą i zadowoleniem spędzą obecne święta centraliści, i mają do tego prawo. Bo jeżeli anticentraliści utorowali im drogę do zwycięstwa, wypuszczając je z rąk własnych, jeżeli oni wewnątrz monarchii i za granicą znaleźli sojuszników i protektorów przemożnych: to i sami zarazem postąpi z całym zapałem rzucili się do pracy, aby zwycięstwo sobie zapewnić i ubezpieczyć. Ze stanowiska moralności pospolitej i politycznej potępi historja środki i sposoby, których centraliści używali, od pogwałcenia najświętszego prawa aż do najmizerniejszego oszczerstwa nie przebierając, byle prowadziły do celu, — ale wytrwałość ich, solidarność, nieugiętość musi każdy podziwiać, a nawet ich wstrzemięźliwość. Nie zamierzyli dobijać się od razu o spełnienie wszystkich celów, o zorganizowanie Przedlitawii, polityczne, społeczne, finansowe i wyznaniowe od razu według swego programu, — owszem wszystko zawiesili do dalszego czasu, a tylko jeden cel sobie wytyczyli, który, jednak, osiągnąwszy można wszystko inne osiągnąć. I jeżeli centralizm jest tylko mrzonką doktrynerską, jeżeli doktrynerskiemi są ich zamiary polityczne, wyznaniowe, społeczne i finansowe; jeżeli nawet owe wybory bezpośrednie wybitnie noszą cechy doktrynerji: to przynajmniej w układzie reformy wyborczej wszystko odrzucili, coby zadawalało marzenia doktryny, ale dopięciu samego celu stawało na przeszkodzie, — owszem wszystko tam wpakowali, co najściślejszy wzgląd pospolitej praktyki wpakować kazał. Od Rechbauera, który pragnie głosowania powszechnego, do Sturma, który niegdyś w sejmie berneńskim sprzeciwiał się wyborom bezpośrednim i centralistów pragskich w tym duchu obrabiał — wszystkie frakcje i odcienia centralistyczne wzięły się za rękę, i przystały na modłę wyborczą, która żadnej z osobna frakcji i żadnej jednostki nie zadawala, ale — do celu prowadzi.

Wielkie rocznice, wielkie święta powinne być chwilą rozmyślań, inaczej sensu niemają. I niechaj nikt nie mówi, że świat rozgardjaszu świątecznego niepodobna rozmyślać. W chwilach podobnych nabiera duch polotu, elastyczności; w kilku nieraz minutach przelatuje on wtedy całe okresy, obejmuje plany i kombinacje najrozleglejsze, z rozkoszą jak suknię w upał zrzuca pleśń nienawiści, sobkostwa; zebrania prywatne ogarnia elektryczność, magnetyzm, które już lekko potrącone, cudów dokazują. Czyżby w tem lub owem kółku świątecznem nie zastanowiono się nad obecnym stanem kraju, nad tem mianowicie zadaniem, jakie mamy przed innemi teraz do przygotowania i załatwienia, tj. nad odwróceniem maczugi wyborów bezpośrednich, która ma zgruchotać samoistność krajów, i dalej, nad obróceniem jej na przeciwnika? Jakim sposobem zwyciężył centralizm — wskazaliśmy powyżej. Nie imajmy się sposobów, któreśmy tam potępili, ale zastosujmy z całą forsą i z całą bezwzględnością tę taktykę, jaką tam u centralistów podziwialiśmy.

A trzeba nam tego nieodzownie; nam zwłaszcza więcej jak komu innemu. Czesi, Tyrolczycy, Słowieńcy pójdą za tą taktyką, o tem żadnej niema wątpliwości; zapewne i Dalmatyńcy opamiętają się, a Włosi w Tryeście już dzisiaj napawają obawami centralistów. Tam wszędzie będzie wytrwałość, solidarność, jedność, i praca, ku owemu jednemu celowi wytężona, bo ten cel osiągnąwszy, wszystko z czasem zdobędzie się.

Ale u nas?...

W Tarnopolu zwyciężył duch antikrajowy, centralistyczny przy wyborach do Rady miejskiej. Tosamo, jak trymfują telegramy centralistyczne, w Tarnowie. I to w chwili, takiej właśnie jak obecna! W dwóch, po obu stolicach, głównych miastach kraju, okazaliśmy naszą bezsilność, choć mieliśmy prawo i dane do okazania swej siły! I w takiej właśnie chwili pojawiają się w dwóch pismach krajowych, *Dzienniku Polskim* i *Przeglądzie Polskim* (co za ironia polskości!) artykuły, napawające rozkoszą wszystko co jawnie lub ukrycie pata dla centralizmu, czyha na nowy rozbiór kraju, zamyśla nanowo rozkiełznać wszystkie szatany społeczne i narodowościowe.

Dwie jeszcze dodamy uwagi.

Jak dawniej, jak tuż po rozbiorze, jak przy każdym ruchu narodowym, i dzisiaj znaczna część obywatelstwa oszańcowuje się w swoich czterech węgłach, i sądzi, że uchylając się od spraw ogółu, i ulegając choćby tylko pozornie tym co mają przewagę władzy fizycznej, ocalą przynajmniej siebie — a zatem część ogółu! Ciągłe a ciągłe doświadczenia najokropniejsze nie zdołały niestety przekonać nas o mylności tej taktyki. Zawsze ona prowadzi do utraty tego właśnie, co tym sposobikiem ocalić zamyślano, a nadto uzyskuje się nią pogardę przeciwnika. Prawo starożytne, karzące śmiercią obywatelską tych, co się wyłączali od ruchu ogółu — bądź za, bądź przeciw — wypływało z uznania tej prawdy. A jeden z najznakomitszych mędrców i prawodawców, oraz niepośledni poeta, Solon, pisze w jednej ze swoich elegij: „Nieszczęście narodu wciska się do każdego domu. Nie zdoła go zatrzymać brama, zamykająca dziedziniec twój od publicznego placu; przeskakuje ono mur i znajdzie cię, choćbyś się schował w najskrytszym domu zaułku."

I nie zakładajmy rąk jak włościanie przy pożarze. Nie wołajmy, że nic nie poradzimy! Walcząc z nieszczęściem, choćby nieodwrotnem, nabiera się przekonania spełnienia obowiązku, — a to więcej znaczy w następstwach, niż zwycięztwo łatwe lub niestosownie wyzyskane. Bohaterska walka po klęsce, w odwrocie, nieraz okazywała się pożyteczniejszą, jak chwilowe zwycięztwo. I nie tak są silni przeciwnicy jak się dzisiaj zdaje, jak dzisiaj nawet jest. Hejzod opowiada następującą bajeczkę królom: Niósł orzeł słowika wysoko w szponach swoich, i gdy słowik, krwawiony srodze temi szpony, żałościwie płakał, rzecze do niego: Dziwny jesteś! Na co się zdały te lamenta; porwał cię silniejszy; pójdziesz tam gdzie ja zechcę, choć jesteś śpiewakiem; jak zechcę, zjem cię lub puszczę! Ale inny poeta grecki, Archiloch, taką podaje bajeczkę: Zawarł orzeł z lisem przymierze, ale tak je szanował, że pojadł lisięta. Lis mógł tylko wezwać gniewu bogów, który też nie minął. Skradł bowiem orzeł mięso z ołtarza, ale nie spostrzegł, że z mięsem uniósł i iskrę, która mu gniazdo z orlętami spaliła. Jest też Nemeza historyczna, którą ojciec historji, Herodot, sądzący sprawy ludzkie nie według wypadków łużnych, ale ze stanowiska wielkich idei, zowie zawiścią bogów, i tak ją opisuje: Jest los sprawiedliwy, porządek (a raczej regulaminu) wszechświata, który każdemu jestestwu wytknął pewne tory i szranki, i karze nietylko zbrodnie i świętokradztwa, ale już zbytnie potęgi i bogactwa rozszerzenie i połączoną z niem butę karze upadkiem i zgubą. Bóstwo wyznaczyło człowiekowi miarę ograniczoną i nie cierpi, aby ją przekraczał i nad ludzi się wynosił.

Jesteśmy tym słowikiem, ale i orzeł już naniósł sobie żaru do gniazda, i w Berlinie przebija się nieraz strach przed „bogów zawiścią". I wkrótce czeka naród nasz zwycięztwo, na cały świat głośne. Wiemy już, że na wiedeńskiej wystawie powszechnej w niemieckim i austrjackim oddziale sztuk pięknych palmę pierwszeństwa, i niemało palm drugorzędnych, otrzymają polscy malarze; zapowiadają to nawet pisma tak nam nienawistne, jak wiedeńskie centralistyczne i berlińskie liberalne. A z Petersburga donoszą do tych pism, że podobne zwycięztwo czeka naszych malarzy i w oddziale moskiewskim. Wiarą, dumą i pracą zdobyli sobie i narodowi to stanowisko nasi malarze Czyż mają tylko oni, mająż oni za nas wszystkich pracować?... Maż świat — to z szyderstwem, to z boleścią — powiedzieć: Byli wielcy mędrcy, święci, męczennicy, uczeni, wojownicy, poeci polscy, są wielcy artyści polscy — tylko Polaków niema?...

---

Walka Teutonów z Madiarami nie ustaje, i owszem wzmaga się. W sprawie urzędników wspólnych odpowiada *Nowa Presse* na artykuł *Pester Lloyda* najcięższą dla Madiarów i Andrassego obelgą: „Oszczędność nie może być przyczyną, że Węgrzy odmawiają podwyższenia płacy tym urzędnikom, bo kosztowałoby to ich tylko 50.000 złr. Być też może, że Węgrom nie chodzi o wyparcie z ministerjum wspólnego urzędników Niemców, umiejętnie wykształconych. A zatem nie może być inny powód, jak tylko obojętność delegatów węgierskich dla ogółu państwa, dla spraw wspólnych. Całą miłość, wszystką siłę swoją szastają Madiary dla wykończenia swego ustroju domowego, i nic nie nęci ich zmysłów, co nie jest na czerwono-biało-zielono pomalowane. Dla swego madiarsko-narodowego państwa mają serce prawdziwie patrjotyczne, ale dla ogółu państwa tylko kamień, i powodują się wobec niego tylko spekulacją polityczną. Ich celem wyłącznym jest państwo madiarskie, ogół państwa zaś tylko środkiem — ale chwała Bogu niezbędnym. A Andrassy i Orczy (szef sekcji w min. spraw zagr.) są Madiarami. — Półurzędowe korespondencje przedlitawskie zarzucają delegacji węgierskiej wprost, że dlatego tylko okroiła budżet wspólny, aby coś dla Węgier wytargować. C. k. bank narodowy zaś, korzystając z nowych kłopotów peszteńskiej targowicy, nie daje kredytu na 10.000 złr. nawet takim firmom, którym codzień po kilkakroć kredytował. Więc *Pester Lloyd* nawołuje węgierskiego ministra finansów, aby co rychlej zajął się założeniem węg. banku biletowego jak c. k. bank narodowy.

## Kronika Lwowska.

(Jako niniejsza kronika zawiera bardzo wiele pięknych rzeczy, kwalifikujących się do odczytania tylko w pierwszy dzień świąt wielkanocnych.)

Są dnie, w których chciałbym być milionerem.

Muszę się bowiem przyznać, chociaż to dość śmiesznem wydać się może, że nie chciałbym być nim codzień, uważając stan ten jako zbyt krępujący wolnego człowieka, a to nazbyt, aby go aż całe życie znosić można.

Chciałbym być milionerem — w czasie świąt wielkanocnych.

Nie wiem czy komu innemu, tak jak mnie, wydaje się w tych dniach nędza i bieda największą, najbardziej litości wzywającą. Mój Boże! znam tę rzecz z własnych doświadczeń i spostrzeżeń własnych.

W maleńkiej izdebce wilgotnej i ciemnej święci rodzina święto wielkie przy misie ziemniaków — postnych.

Drzewa się zielenią, powietrze woni pełne basamicznych, ptak zaświegoce, ludzie się krzątają jak mrówki, a wszystko czyni tylko przygotowania do świetniejszego uczczenia świąt bożych. Z biednej tej rodziny dwoje dziatek kręci się po kuchni sąsiada. Sąsiad zamożny, stawia więc całe szeregi bab i dziadów, plackami wszystkie zajmuje stoły; ile tam łokci kiełbasy, zmierzyć być nie był nawet w stanie.

I piękne święto się zaczęło! Biednym dzieciom kazano wyjść od sąsiada, wrócili do łóżka matki, która im na Wielkanoc dała uścisk gorący, błogosławieństwo i — półmis ziemniaków postnych.

Tymczasem u sąsiada świecą święto uroczyście.

I kiedy biedne dziecięta z główką marzeń pełną o lepszych, przyszłych czasach usypiają — u sąsiada huczna zabawa i bal wielki. A drugi dzień znowu płynie biednej rodzinie tak samo. Dzieciaki u misy ziemniaków, nieraz wydobędzie się z ich piersi lekkie westchnienie na myśl, co się dzieje teraz u sąsiada, matka popatrzy na nich żałośnie, i znowu spokój w piersiach dziecinnych.

Dziewczynka i chłopak podrośli.

Dziewczynka przestała być dziewczynką, a chłopak ma już wąsy i brodę, i stanowisko ma a żonę także.

A oto pierwsza w gronie rodziny Wielkanoc, z młodą żoną u boku, dziecięciem na ramieniu. Nie zazdrości się już sąsiadowi, ale używa się samemu szczęścia.

Od takiego to chłopaka, który wyrósł na męża, nauczyłem się tej powiastki, z której jasno wypływa, że w dzień Wielkiejnocy warto być milionerem i spieszyć w najodleglejsze zakątki, otwierać wrota, za któremi zaparła się nędza, zwiedzać jaskinie ubóstwa — aby uwolnić tych ludzi od jedzenia w tym dniu ziemniaków postnych...

* * *

Takie są święta u biednych.

Arystokracja rodu i pieniędzy ma święta przez rok cały, chudsze jednakowoż pachołki z upragnieniem oczekują nadejścia dni, które w kalendarzu na czerwono stoją.

Nasze panie i panowie nasi bawią się zato lepiej przed świętami w wielkim tygodniu.

Wszystkie obchody i ceremonje publiczne mają swoją osobną publiczność.

Wyścigi na Janowskiem, rewia w Jabłonowskich ogrodzie, dzień zaduszny, Boże Ciało, ślizgawka z muzyką, próby tańców, pożar, pływalnia i dramat Szekspira, polowanie i posiedzenie Rady miejskiej, zgromadzenia ludowe i benefis pani Jakowickiej, pogrzeby i otwarcie sejmu — wszystkie te uroczyste, publiczne ceremonje mają swoją własną, specjalną publiczność. I Wielki tydzień ma swoją publiczność.

Od poniedziałku chodzi się po kwestach. Idalja, Gapcio, pani Flora i Gucio, we czwórkę sprzągnięci, dla umartwienia ciała piechotą idą od domu do domu, przeplatając pielgrzymkę opowiadaniem spostrzeżeń, jakie się w czasie jej zrobiło. Coraz więcej robi się nowych spostrzeżeń, domysłów i plotek...

W wielki piątek siada się w kościele, a w każdym po dwie godziny.

Suknia jest fioletowa lub czarna — w innej wyjść w tym czasie nie można — wolka dość gęsta, postać nad książką przegięta, oczy do góry wzniesione — ot i efekt dla gawiedzi. Któż bowiem nie dałby się złudzić widząc taką wiarę i skruchę uosobioną! Tymczasem oczy spoczywają na stropie kościelnym, a myśl zwraca się ku przedstawieniu amatorskiemu, na którem zbierało się oklaski za lichą grę i nieprzyzwoite ruchy.

Tak siedzi się przez piątek i sobotę, odwiedza się wszystkie groby, wszędzie z modłami na uściech i czerwoną książeczką do nabożeństwa w ręku, która przy szarej sukni nieźle się wydaje.

* * *

Nasi poczciwi mieszczanie mniej się modlą ale za to więcej jedzą. Żony ich nie zatraciły dawnych tradycyj. Rękawy po łokieć zakasane i czepek na bakier, twarz zarumieniona, krzyk, gwar, ogień... w kominie, i baba rośnie za babą, placki mnożą się jak manna onego czasu kiedy to żydzi na puszczy itd. A dopiero bratku kiedy zobaczysz całą zastawę święconego z tym prosiakiem na czele! Jeść musisz, nie pytają się bowiem czy nie będziesz potrzebował po świętach jakiej recepty...

Choć saanuję mocno wszystkich lwowskich mistrzów cukiernictwa, przyznać muszę, że wyroby ich nigdy nie dorównywują dziełom rączek pań i panienek naszych. Z wielu nadto innych względów, jako to ze względu na tradycję, wolę widzieć święcone z własnego pieca jak z warstatu cukiernika. Lepszy dawny zwyczaj jak dzisiejsze reformy. Niech się pani rumieni i smaży, to kobiece. Oddajcie kobiecie co jest kobiecego! Robiły tak nasze babki i prababki od księżnej do żony włodarza, wszystkie a wszystkie, dlaczegóżby dziś delikatna płeć miała się posługiwać rękoma Rotlenderów, Grosów, Kosteckich i Müllerów?

* * *

Tradycja także nakazuje w tych dniach składać sobie wzajemnie życzenia. My Polacy mamy zwyczaj życzyć sobie przy każdej sposobności, a może to dlatego, że tyle jeszcze mamy do życzenia...

A więc życzyć sobie! Ceremonia trochę sentymentalna... a dawna jak świat. Wychodzą przy tem najgorzej starzy kawalerowie, którym co roku przy opłatku i jaju jedną i tę samą historję o ożenieniu powtarzają.

Mocno nad tem ubolewam, że nie mam talentu oratorskiego, wiem bowiem, że przy każdej takiej okoliczności palnąłbym klasyczną mówkę od *Quousque tandem* aż

czych, duchowieństwa i wszystkich patrjotów, wzywając do przeciwdziałania.

Wychodźtwo to ma za bezpośrednią przyczynę propagandę niesumiennych ajentów, lecz warto zastanowić się także nad przyczynami, pośrednio wypychającemi lud z siedzib, jakie od wieków zajmował. Otóż przyczyny te pośrednio działające są według nas: opłakane stosunki po wsiach. Lud włościański jest wielce ubogi, wynagrodzenie za swą pracę odbiera mizerne, a cały jego zarobek pochłania arendarz i lichwiarz żydowski. Pomimo zaś nędzy, w jakiej zostaje, przeciążony jest podatkami rządowemi i służbą wojskową, którą nawet w Prusach uznano za czynnik pobudzający do expatrjowania. Nie w naszej mocy jest usunięcie wszystkich przyczyn, które tu pobudzają do wychodźtwa; wszakże objaśnienie ludu o niebezpieczeństwach, na jakie się naraża, o niepewności losu za oceanem, jako też postaranie się o lepsze wynagrodzenie za robotę i uwolnienie od pijawek żydowskich, jednem słowem, oświecenie i polepszenie dobrego bytu leży zupełnie w zakresie naszego działania.

Nie ociągajmy się i starajmy się zniszczyć złe w zarodzie. Z początku łatwo będzie powstrzymać lud od wędrówki, później atoli, gdy prąd emigracyjny spotężnieje, zatrzymanie go stanie się niepodobnem a klęska ekonomiczna i narodowa będzie niepowetowaną.

Z drugiej strony wzywamy rodaków naszych, którzy już są osiedleni w Nowym Jorku i w innych miastach Ameryki, ażeby tych, którzy już znajdują się za oceanem, i tych, których zatrzymać w ojczyźnie nie potrafimy, zwracali na pewne wybrane punkta, przedstawiające możność wzrostu i rozszerzenia się kolonjom polskim w ten sposób, ażeby z czasem mogły utworzyć jednolitą całość. Rozrzuceni pojedyńczo lub małemi grupami po wsiach i miastach amerykańskich, stracą szybko swą narodowość i zginą; osiedleni zaś w okolicach mniej zaludnionych i zbitą masą, potrafią zorganizować się odpowiednio do swoich potrzeb i właściwości, zachowają wiarę i narodowość, i nie będą straceni dla Polski.

Sprawa ta, którą podjęliśmy, zbyt jest ważną, ażeby i za oceanem nie miała zwrócić troskliwej uwagi rodaków i ażeby nie była zdolną pobudzić ich do patrjotycznego [illegible] przez nas wskazanych.

## Korespondencje „Gaz. Nar."

**Wiedeń** d. 11. kwietnia.

Rozjechali się wszyscy na święta a nawet i członkowie komisyj, wysadzeni z delegacyj wspólnych austro-węg. Ale tem zaciętsza polemika rozpoczęła się między dziennikami węgierskiemi a wiedeńskiemi. Daremnie półurzędowi korespondenci dzienników, płatni z funduszu będącego pod zarządem hr. Andrassego, starają się przekonać centralistów w *Augsb. Allg. Ztg.*, że centraliści swoje zwycięztwo zawdzięczają Węgrom, że gdyby nie Węgrzy, hr. Hohenwart byłby dotąd u steru, że reforma wyborcza tylko za jego poparciem przyszła do skutku, że więc Niemcy obowiązani są do wdzięczności Węgrom, że tę wdzięczność powinni spłacić — w pieniądzach. Węgrzy są w złem położeniu finansowem, centraliści więc przyjść powinni w pomoc Węgrom a mianowicie stronnictwu deakistów. Gdyż jeśli stronnictwo to z powodu finansowych niedostatków upadnie w Węgrzech, to przyszliby do steru konserwatyści lub lewica, a jedni lub drudzy, natychmiast szukaliby przymierza z federalistami austrjackimi — i skończyłoby się panowanie centralistów w Przedlitawii. Nic to jednak nie pomaga, polemika w dziennikach coraz więcej się rozżarza. Przyszło już do tego, że się wzajem obsypują obelgami.

Interpelacja delegata węgierskiego Wahrmana, z jakiego prawa robiąc użytek, austrjacki minister finansów wziął ratę spłaty, na rok 1872 od Towarzystwa kolei południowej przypadającą, na rachunek dochodu Przedlitawii? posłużyła i węgierskim i austrjackim dziennikom do nowych na siebie napaści.

Państwo Austro-Węgry sprzedało kolej lombardzko-wenecką towarzystwu prywatnemu. Więc kapitał z tej sprzedaży wynikający przypada do wspólnej kasy państwowej. Tak twierdzą dzienniki węgierskie. Na im dzienniki wiedeńskie odpowiadają, że wpłynął wprawdzie w r. 1872 milion złotych ze sprzedaży kolei południowej do kasy przedlitawskiej, ale z kasy przedlitawskiej wydano milion złotych na budowy w Tryeście, które owym kontraktem sprzedaży Towarzystwo sobie wymówiło. Na to odpierają dzienniki węgierskie, że owe budowy są dla ogólnego pożytku Przedlitawii, więc i Przedlitawia koszta te ponosić powinna bez względu, jakim kontraktem do tego zobowiązała się. Zresztą ów wydatek jest tylko jednorazowy, wyjątkowy, a spłata za kolej południową wpływa co roku do kasy Przedlitawii! Niektóre dzienniki węgierskie tak daleko się posunęły, że wołają o usunięcie bądź co bądź Depretisa.

W przeszłym i w poprzednich latach delegacja austrjacka obcinała bardzo znacznie wspólny budżet państwowy, mianowicie część wojskową, delegacja zaś węgierska nie przyjmowała tych okrojeń, i uchwalała prawie wszystko co ministerstwo wspólne żądało. Tego roku zmieniły obie delegacje swoje role. Delegacja węgierska okroiła już 7 milionów w komisji, gdy tymczasem komisja delegacji austrjackiej tak daleko w okrojeniach iść nie myśli.

Wściekłe więc z powodu tych okrojeń rzuca się *Neue freie Presse* na Węgrów i znów nowy ma ztąd przedmiot do polemiki, która toczyć się będzie po świętach i jeszcze więcej oleju do tego już płonącego ognia doleje. Nie mniemam jednak aby ostatecznie do okrojenia tych 7 milionów przyszło, widocznie Węgrzy chcą znów coś wywalczyć i dlatego okrawują tak mocno, aby za pewne koncesje zgodzić się na przyjęcie tych budżetów, które delegacja austrjacka uchwali.

Z delegatów naszych, już nikogo nie widać w Wiedniu. Dr. Grocholski wyjechał na [illegible] do Rzymu, [illegible] do kraju. Między centralistami obiega wieść, że delegaci nasi po świętach wrócą do Rady państwa. Wymieniają nazwiska tych delegatów, którzy ministrom przyrzekli, że skłonią resztę delegatów do powrotu. Lecz naćóżby się teraz ten powrót przydał? czy nato, aby nie tracić mandatu na te 3 czy 4 posiedzenia, które po świętach, aż do zamknięcia Rady państwa odbywać się mają? Czy nato, aby módz wziąć jako członkowie Rady państwa, udział w balu, który po zaślubinach arcyksiężniczki nazajutrz miasto Wiedeń wyprawić zamierza?

Tak naiwni są centraliści, iż myślą delegatom naszym postawić alternatywę: albo d. 21. na pierwszem posiedzeniu po świętach ogłoszoną będzie utrata mandatów delegatów galicyjskich, a ci wszyscy, co przybędą do Wiednia na zaślubiny, nie będą mogli wziąć udziału w uroczystościach po zaślubinach wyprawionych, albo, przybywszy na 20. na zaślubiny same, delegaci galicyjscy, chcąc i w dalszych uroczystościach wziąć udział, będą musieli d. 21. pojawić się w sali Rady państwa.

Zwracam uwagę waszą na dzisiejszy artykuł *Wanderera*, w którym bardzo gruntownie odpowiada na głos *Dzien. Polsk.*, wykazujący, że Polacy bądź co bądź powinni się pogodzić z centralistami. *Dzien. Polski* umieszczeniem tego głosu rozpoczął swój zwrot nowy od polityki, którą był nagle w grudniu przeszłego roku przyjął. A rozumowanie w tym głosie swoim opiera na tem zupełnie fałszywem zdaniu, iż wszelkie przymierze z anticentralistycznemi frakcjami przedlitawskiemi jest zarazem przymierzem z Moskwą dla zaboru Austrji.

*Wanderer* w swoim artykule bardzo gruntownie zbija ten mylny aksjomat. Nie wypowiedział on jednak wszystkiego, nie wypowiedział tego, że w ręku Polaków, gdy do przymierza anticentralistów przystąpią, będzie kierunek akcji tego przymierza, i gdyby federaliści chcieli tę akcję wprowadzić na drogę panslawistyczno-moskiewską, Polacy w każdej chwili mogą się od nich odwrócić, w każdej chwili zbliżyć do Niemców i całą czynność panslawistyczną w okamgnieniu obalić.

Ta uwaga jedynie z artykułu *Wanderera* wypływa, ale nie jest w nim jeszcze otwarcie wypowiedziana.

## Przegląd polityczny.

**Niemcy.** Jeden z dzienników najsilniej popierających ideę jedności niemieckiej tak pisze o położeniu rzeczy w Berlinie: „Narady niemieckich ministrów sprawiedliwości skończyły się, ale nie doprowadziły do pożądanego celu, gdyż projekt ks. Bismarka utworzenia najwyższego trybunału państwowego został odrzucony. Prusy były w ankiecie izolowane, nawet Baden szedł z większością a Hessja, którą wezwano na pomoc, sprzeniewierzyła się. Obecnie Prusy odniosą się bezpośrednio do Rady związkowej, czy ze skutkiem, wątpimy. Parlament będzie stał niezawodnie po stronie Prus. Krzyż pański znosić tu musimy z marą partykularyzmu; nie można sobie wyobrazić, na jakie trudności napotyka jedność niemiecka. Jak najmniej nadziei sangwiniczych żywić należy co do rychłego urzeczywistnienia idei narodowej. Opowiadają wprawdzie, że król Ludwik bawarski znowu okazuje się zgodniejszym i nawet przesłać miał gratulacje w dzień urodzin tak cesarzowi, jak ks. Bismarkowi. Ale co to wszystko znaczy? Wszakże i wiceprezydentowi parlamentu, ks. Hohenlohe przesłał król gratulację, jestto prosta grzeczność. Gdy zaś chodziło o rzecz, uchylił się rząd bawarski nawet od układów o ujednostajnienie mundurów wojskowych."

*Reichsanzeiger* umieścił sankcjonowaną już ustawę o zmianie art. 15 i 18 konstytucji pruskiej. Teraz przystąpi już bezpośrednio Izba panów do uchwalenia kościelno-politycznych ustaw. Zaraz po zawotowaniu trybunału dla spraw kościelnych powołany będzie przed sąd jego ks. prymas Ledóchowski.

**Francja.** Biskupi francuzcy wysłali biskupa z Poitiers z prośbą do papieża, aby opuścił Rzym i przeniósł się na stały pobyt do Francji. Odpowiedziano, że papież wyczekiwać będzie rezultatu obrad nad ustawą o korporacjach religijnych, które poczną się zaraz po świętach.

Pod tytułem: „Lettres a la Princesse" wyda niebawem Troubat, były sekretarz Sainte-Beuve'a, gruby tom korespondencji jego z ks. Matyldą. Listy te, pisane z właściwym Sainte-Beuvowi nieubłaganym sarkazmem, kompromitują w wysokim stopniu mnóstwo znakomitości pałacowych z czasów drugiego cesarstwa, a szczególniej znaną ze złośliwego języka kuzynkę Napoleona III., księżniczkę Julię Roccagiovini.

Obecny stan armii francuskiej i jej nowa organizacja nie przestaje najżywiej prasy pruskiej zajmować. Dla uspokojenia obaw w przedmiocie przyszłej przewagi wojskowej Francji, półurzędowy organ sztabu głównego pruskiego, *Magd. Ztg.*, stara się na liczbach wykazać, iż z jednym wyjątkiem artylerji, zresztą Francja w przyszłej wojnie nie może tyle wojska, co Niemcy, od razu postawić na linii bojowej. Francja, powiada *Magd. Ztg.*, może zaraz po rozpoczęciu wojny wyprowadzić w pole 468 batalionów, 304 szwadronów i 400 baterji polowych, oprócz których mieć będzie jeszcze w rezerwie 144 bataliony, 168 szwadronów i 120 kompanii artylerji fortecznej na załogi i inne cele obronne. Najwyższa liczba właściwej armii polowej składać się więc będzie z 468.000 ludzi piechoty, 45.600 jazdy i 60.000 artylerji, razem z 560.000 do 600.000 wojowników, a z załogami fortecznemi najwyżej do 800.000 ludzi. Wprawdzie rząd francuski zamierza na rozległą skalę utworzyć rezerwę, jak to się pokazuje z siły artylerji, która wiłocznie byłaby wystarczającą nawet dla 1,200.000 żołnierzy. Na 1.000 ludzi piechoty armia czynna francuska, oprócz 400 baterji polowych, po 6 armat każda, otrzyma po 5 armat, gdy dotychczas 3 do 3½ armat na 1.000 ludzi uważane było jako najwyższa siła artylerji. Pod względem piechoty armia niemiecka przewyższa armię francuską o całą landwerę piechoty i o 60 szwadronów jazdy liniowej, oraz o całą jazdę landwery; przeciwnie w artylerji armia francuska ma przewagę nad niemiecką o 90 bateryj już utworzonych, gdyż w armii niemieckiej 150 bateryj rezerwowych ma być dopiero na przypadek uruchomienia wojsk utworzonych. W ogóle, dodaje *Magd Ztg.*, Niemcy mają o piątą część większą siłę zbrojną, niż Francja, a jeśli rezerwa francuska zostanie szeroko rozwiniętą, nowe formacje armii niemieckiej w każdym razie równowagę militarną między dwoma państwami utrzymają. Wszystko więc w przyszłej wojnie zależeć będzie głównie od przymierzy.

**Włochy.** Stan zdrowia papieża jest więcej niepokojącym, jak to przedstawiają organa jezuitów, pragnących uspokoić niecierpliwe umysły. Cierpi on na gościec, oprócz tego lewa noga przepełnioną jest niezdrowemi sokami tak, że poruszanie nią utrudnione. We czwartek rano wstał był papież z łóżka, wysłuchał mszy św. i dał kilka audjencji, ale wkrótce już stan zdrowia znów się pogorszył i cierpienia znacznie się wzmogły. Lekarze zaniepokojeni są bardzo ubytkiem sił i nie pozwalają na dalsze zetknięcie ze świeżem powietrzem. W łóżku przyjmował papież w. ks. Włodzimierza. Przed kilku dniami wzywał papież do siebie bawiącego w Rzymie biskupa kroackiego Strossmayera, znanego z wytrwałej opozycji przeciw dogmatowi nieomylności, i miał z nim dwugodzinną rozmowę, w której nieporuszano jednak kwestji uznania dogmatu na wyraźne życzenie nieugiętego biskupa.

**Hiszpania.** Dnia 10. bm. rozpoczął oddział Saballsa systematyczne oblężenie Puycerdy. Karliści mają kilka dział i beczki z naftą. Z Gerony nadchodzą miastu posiłki. Obawiają się gwałtownej bitwy.

W Katalonii, gdzie dezorganizacja dosięgła szczytu, poczyna wracać karność i porządek. Nowy komendant Velarde przyjęty został z entuzjazmem. Sprawcy dawniejszych rozruchów pociągnięci sądownie do odpowiedzialności.

**Wyciąg z protokołów** posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 31. stycznia 1873. (Ciąg. d.)

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie p. Zenona Słonieckiego, że składa mandat posła sanockiego, i postanowił odnieść się do c. k. prezydjum namiestnictwa względem rozpisania nowego wyboru.

Wydział krajowy oświadczył krajowej Radzie szkolnej, iż zdaniem Wydziału byłoby rzeczą niezbędną wysłać kosztem publicznym na wystawę wiedeńską kilku fachowych ludzi, którzyby mieli obowiązek wedle zakresu swych wiadomości oddział szkolny tejże wystawy jak najdokładniej zbadać i następnie zdać sprawę z poczynionych spostrzeżeń. Przytem objawiono gotowość przeznaczenia na ten cel wedle możności zasiłku z funduszu krajowego jeżeli tylko krajowa Rada szkolna poruszoną myśl podnieść, środki do jej przeprowadzenia obmyśleć, szczegółowego planu i odpowiednich wniosków Wydziałowi krajowemu udzielić zechce.

Na relacje dyrekcji szpitalu powszechnego lwowskiego, tudzież dyrekcji krakowskich szpitali, z których pierwsza donosi o licznieszych wypadkach ospy w powszechnym szpitalu lwowskim, druga zaś o wzmaganiu się tej zarazy w szpitalu ś. Łazarza w Krakowie, odniósł się Wydział krajowy do c. k. namiestnictwa względem poczynienia przygotowań do urządzenia we Lwowie i Krakowie osobnych szpitali dla ospowatych na wypadek, gdyby ospa stała się epidemiczną. Przytem wezwano c. k. namiestnictwo, ażeby ponowiło polecenie względem przeprowadzenia środków zaradczych przeciw szerzeniu się ospy w Krakowie jako też wydało odpowiednie rozporządzenie co do zaradzenia szerzeniu się tej zarazy we Lwowie.

Wydział krajowy oświadczył c. k. prezydjum namiestnictwa, iż zdaniem Wydziału należy zaprowadzić w powiecie limanowskim trzy sądy powiatowe a mianowicie w Limanowie, Skrzydlnej i Mszanie dolnej, tudzież, iż okręg sądu powiatowego w Nowym Targu winien być rozdzielonym na dwa okręgi.

Co do siedzibv drugiego sądu powiatowego w powiecie Nowotarskim postanowił Wydział krajowy zasięgnąć zdania tamtejszej Rady powiatowej.

Wydział krajowy udał się do c. k. prezydjum namiestnictwa z wezwaniem, ażeby przygotowało projekt, któryby służył za podstawę do obrad komisji mającej być złożoną z delegatów c. k. namiestnictwa i Wydziału krajowego celem jak najrychlejszego i stanowczego uregulowania szupaśnictwa w kraju.

Na zapytanie c. k. prezydjum namiestnictwa o zdanie w sprawie ponoszenia kosztów transportu zbiegłych sług czeladzi przemysłowej, pomocników przy gospodarstwie lasowem i polnem, korygientów, wreszcie zbiegłych już listem gończym poszukiwanych inkwizytów oświadczył Wydział krajowy:

1. O ile Wydziałowi z pozaurzędowego doświadczenia wiadomo, koszta szupasowe powyższych osób ponosiły dotąd gminy, przez których terytorjum rzeczone osoby szupasem przerhodziły. Faktycznych wyjaśnień a mianowicie, czy z tego powodu zachodziły jakie wątpliwości i spory, Wydział krajowy udzielić nie może, gdyż nie zarządzał sprawami szupaśnictwa i wszystkie odnośne akta znajdują się w archiwum c. k. namiestnictwa.

2. Według dotąd obowiązujących przepisów a mianowicie ustawy państwowej z 26. lipca 1871 nie mogą być rzeczone wyżej osoby wydalane szupasem.

3. Co do uregulowania tej sprawy odwołuje się Wydział krajowy do swej odezwy do c. k. namiestnictwa tyczącej się rychłego i stanowczego uregulowania całego szupaśnictwa w kraju.

W odpowiedzi na żądanie c. k. krajowej dyrekcji skarbowej, ażeby odnośnie do reskryptu ministerstwa skarbu z r. 1870. uwalniającego w ogóle straż skarbową w czynnościach służbowych od opłaty myta na drogach erarjalnych — pomieniona straż wolną była także od opłaty myta na drogach krajowych, oświadczył Wydział krajowy, iż uwolnienia objęte dawniejszemi rozporządzeniami wydanemi przed oddaniem dróg krajowych w zarząd Wydziału krajowego, bywają zachowywane, co się zaś tyczy rozporządzeń rządowych później wydanych. Wydział krajowy nie uważa takowych za obowiązujące także co do dróg krajowych, których zarząd wykonywanym bywa na mocy uchwał Wysokiego sejmu.

Na zapytanie Wydziału powiatowego kolbuszowskiego, jak postępować należy z przełożonymi gmin, którzy na wezwanie do kancelarji Wydziału powiatowego stawić się nie chcą — oświadczył Wydział krajowy, iż w podobnych razach może Wydział powiatowy zastosować §. 102. ustawy gminnej i na naczelnika zaniedbujących obowiązek stawienia się nałożyć grzywnę aż do 20 zł. w. a.

(C. d. n.)

## Korespondencje „Gaz. Nar."

## Kronika wiedeńska.

(Wspomnienia świąteczne i nadzieje kronikarza. Nieustający karnawał. Coś o teatrze i koncertach. Dzieje rodziny Straussów i Władysława Dydyńskiego).

(*X*) Jakże ci tam błogo, zacny czytelniku, rozścielony na miękkim fotelu, czytasz kronikę wiedeńską, gdy młoda żona z tryumfującym uśmiechem mistrzyni dokłada na talerzyk smaczne łamańce, mazurki, i jak się tam już nazywają te wszystkie wielkanocne arcydzieła, jeszcze smaczniejsze jej drobnych paluszków? Nie tak się dzieje biednemu kronikarzowi, którego los rzucił na wiedeńskie bruki. Gdy przyjdzie chwila tych uroczystości, które się już stały naszą tradycją narodową, my tu na obczyźnie pijemy po wiedeńsku *einen Spritzer* na ochłodę, bo tak markotno koło serca, że inaczej człek zerwałby krępujący łańcuch obowiązków i lotem pary wpadłby jak zgłodniały Tatarzyn między te szeregi bab, babek i kołaczów. Rozerwałby ogniwa kiełbas, by uwolnić z nich wziąć pod swą wyłączną opiekę kunsztownie upieczone prosię, zburzył wały zbudowane z mazurków — jednem słowem, sprawiłby niesłychane spustoszenie, o pomstę do nieba wołające. Ależ to barbarzyńskie zapędy! Tam stałbym się niebezpiecznym, nieproszonym gościem — tu przy moim stoliku kronikarskim jestem konieczny, ażeby dorzucić choć jeden akord do tej wesołej harmonii, wśród której mają wam upłynąć te święta. Wszak Herder powiedział o Jean Paulu, że jego humorystyka była *ein feinklingender Ton auf der grossen Goldharfe der Menschheit* niechże więc i moja wesoła kroniczka będzie takim zgodnie brzmiącym tonem wśród uciechy wielkanocnej, nie tylko dla galicyjskich Herderów, ale dla Was wszystkich, moi przezacni! A nareszcie, co się odwlecze to nieuciecze; liczę na waszą wdzięczność za mą wytrwałość kronikarską. Uczennice zakładu panny Wasilewskiej ofiarowały wytrwałemu prelegentowi, panu Żabie złotą szpilkę z perłą... No, ja mówiąc na uszko, nie przyjąłbym takiego daru z rąk żadnej panienki; miałżebym się dać wykłóć z jej łaski szpilką, choćby nawet złotą?.. miałażby mi perełka przypominać łezki, które do jej pięknych oczek może nieraz wciska serduszko, jakimś niewinnym żalem ściśnięte?... Nie, nie, nigdy! Ja za mą wytrwałość zadowolę się przyjaźnym uśmiechem z jakich złotych ustek, ugarnirowanych perełkami ząbków — choć zresztą nie kładę tamy dobroczynności. Pod wrażeniem tych błogich nadziei przystępuję do niedzielnego porządku, mówiąc modnym językiem parlamentarnym.

Wiedeń kręci się ustawicznie w błędnem kole rozkosznych uciech wszelkiego rodzaju. Do hulaszczego zakończenia przyczepia wesoły początek i tak dalej „hulaj dusz, bez kontusza, póki dają jeść i pić!" Karnawał dotąd u nas się nie skończył. Począwszy od Sperla, Colosseum i Orpheum, skończywszy na świetnych „Elite"-balach tańczono w post do upadłego. Znużony wodzirej zaledwie będzie miał chwilę czasu wytrzeźwieć się w wielki piątek z tej ustawicznej kołowaciny a już w wielką sobotę około północy rozpocznie szereg wielkanocnych hulanek.

Ostatniemi dniami odbyło się w kołach arystokratycznych kilka świetnych recepcji na cześć nieśmiertelnej Patti. Mecenasi sądzili, że urocza Adelina nświetni te recepcje swym śpiewem, ale ona na scenie jest tylko rozsłowiczoną primadonną, w salonie wybornie pozuje na margrabinę de Caux, przyjmującą hołdy i uważającą poniżej swej godności, by miała się zbliżyć do fortepianu. Z całej produkującej się tu trupy włoskiej ona jedna jest prawdziwym brylantem, reszta towarzystwa wielce przypomina źle podrutowane garnki, a to *primo basso*, pan Vidal, po nazwisku i zdebankowanym głosie niezawodnie kuzyn owego Vidala, który we Lwowie tak fatalnie pani Artot sekundował. O gdyby ten śmiertelnik sam kiedy ujrzał się z partern, gdyby się kiedy przystuchał swemu głosowi, czemprędzej uchwyciłby się oburącz za bary i wyrzucił precz ze sceny do jakieś trzeciorzędnej knajpeczki, gdzie się Volkssängery *aus Böhmischland* popisują!

W naszej operze nie zarzucono jeszcze myśli przedstawienia Hamleta, mimo wszelkich przeszkód. Próby ciągle się odbywają, a Ofelię zastępuje dotąd jakaś wcale niezepełna statystka, której Hamlet wciąż śpiewa coś do ucha, a ona nic... stoi niewzruszona jak skała! Dopiero kiedy Hamlet spuszczonym głosem i z rezygnacją woła: „Idź do klasztoru", o wówczas, uważałem, że filuterny uśmiech zaigrał na ustach improwizowanej Ofelli, jak gdyby mu chciała odeprzeć: „na — dös mag i nit!" I ma słuszność; taka z niej ładna dziewczyna, że nie puściłbym jej teraz za żadne skarby do klasztoru, choć by tam nawet sam O. Krechowiecki był kapelanem.

W teatrach wiedeńskich a szczególniej w Burgu ruch ogromny. Reżyser tego ostatniego wyjechał z bardzo obszernem pełnomocnictwem do Niemiec, ażeby na czas wystawy zaverbował pierwszorzędne talenta dramatyczne, których nie mało potrzeba, bo przedstawienia dworskie codzień odbywać się będą w Burgu i w Schönbrunie.

Podczas kiedy tak pan Förster rozpoczął w Niemczech swój artystyczny połów, chciano nam zabrać naszego Laubego, który z każdym dniem wyżej podnosi wyborny dziś Stadttheater. Oto przed kilku dniami pojawiło się u dyrektora dwóch *a quatre épaingles* w dolmany i atylle ustrojonych młodych Węgrów, którzy na zapytanie Laubego, czegoby sobie życzyli — „Hat, wollen wir Schauspieler werden" — odrzekli.

— Nun dann gehen sie doch nach Pest, Sie haben ein gutes Nationaltheater— rzecze dyrektor.

— Aber haben wir keinen Direktor.

— Ich kann nur deutsche Schauspieler branchen.

— Macht nix, lernen deutsch.

— Das geht nicht so leicht.

— Hat, kérem alasson! — zakonkludował na to jeden z przyszłych Davisonów — is viel besser für alle zwei, wenn lernen Sie ungrisch und kommen nach Pest, dann haben wir Intendanten und bleiben ungarisch!

Laube zapewnił, że pomyśli nad tem i pożegnał ucieszonych Węgrzynów, nie wątpiących ani na chwilę, że tenże uda się z nimi rzeczywiście do Pesztu.

W szeregu koncertów mieliśmy tu zeszłej niedzieli bardzo ciekawą produkcję. Bracia Straussowie święcili swój pięćdziesięcioletni jubileusz artystyczny. Salę napełniła przeważnie stara gwardja mieszczaństwa wiedeńskiego, która zapamiętała jeszcze starego Straussa i która od kolebki zrosła się z jego melodjami. Zgromadzili się tłumnie i inni słuchacze, bo któżby nie posłuchał tych kilkudziesięcioletnich reminiscencji walcowych? Ileż to wspomnień, ile chwil słodkich, zawdzięczamy tym boskim walcom? Ileż to razy wolno nam było pod magicznym wpływem tej muzyki ująć w pół lotną dansereczkę, przycisnąć do piersi... szepnąć słów kilka i utonąć z nią w tem rozhukanem morzu poetycznych dźwięków. Poważyłbym się twierdzić, że Strauss jest swatem znacznej części małżeństw, skojarzonych w tem pięćdziesięciolecie; szczęście jego, że umarł, bo inaczej choć dziesięcioro niemowląt musiałby codzień trzymać do chrztu tym tytułem! Cały świat podbił pod swe berło, a tak maluczki był początek tego grajka, pierwotnie zajętego w orkiestrze Lannera! Dopiero gdy się ożenił r. 1825, dał się poznać szerszej publiczności, w czem mu żona dzielnie pomagała. Ona to zawsze pierwsza wygrywała na klawikordzie te dźwięczne melodje, które gdzieś z powietrza przybłąkiwały się do rozwalcowanej głowy Straussa. Swoich trzech synów chciał ojciec widzieć czem innem niż muzyką zajętych. Szczytem ówczesnych marzeń była buchhalterja rządowa: tam tedy oddani, męczyli się chłopczyska, rzepoląc na skrzypcach tylko pokryjomu. Nareszcie Jan uprzykrzył sobie buchalterję, wykradł skrzypki i jak *deus ex machina* stanął na czele maleńkiej orkiestry jako rywal ojca. Za przykładem Jana poszli Józef niedawno zmarły i Edward. Teraz posypały się walce i polki jak z ręda szkolna poruszoną myśl podnieść, środki do jej przeprowadzenia obmyśleć, szczegółowego planu i odpowiednich wniosków Wydziałowi krajowemu udzielić zechce.

Na relacje dyrekcji szpitalu powszechnego lwowskiego, tudzież dyrekcji krakowskich szpitali, z których pierwsza donosi o liczniejszych wypadkach ospy w powszechnym szpitalu lwowskim, druga zaś o wzmaganiu się tej zarazy w szpitalu ś. Łazarza w Krakowie, odniósł się Wydział krajowy do c. k. namiestnictwa względem poczynienia przygotowań do urządzenia we Lwowie i Krakowie osobnych szpitali dla ospowatych na wypadek, gdyby ospa stała się epidemiczną. Przytem wezwano c. k. namiestnictwo, ażeby ponowiło polecenie względem przeprowadzenia środków zaradczych przeciw szerzeniu się ospy w Krakowie jako też wydało odpowiednie rozporządzenie co do zaradzenia szerzeniu się tej zarazy we Lwowie.

Wydział krajowy oświadczył c. k. prezydjum namiestnictwa, iż zdaniem Wydziału należy zaprowadzić w powiecie limanowskim trzy sądy powiatowe a mianowicie w Limanowie, Skrzydlnej i Mszanie dolnej, tudzież, iż okręg sądu powiatowego w Nowym Targu winien być rozdzielonym na dwa okręgi.

Co do siedzibv drugiego sądu powiatowego w powiecie Nowotarskim postanowił Wydział krajowy zasięgnąć zdania tamtejszej Rady powiatowej.

Wydział krajowy udał się do c. k. prezydjum namiestnictwa z wezwaniem, ażeby przygotowało projekt, któryby służył za podstawę do obrad komisji mającej być złożoną z delegatów c. k. namiestnictwa i Wydziału krajowego celem jak najrychlejszego i stanowczego uregulowania szupaśnictwa w kraju.

Na zapytanie c. k. prezydjum namiestnictwa o zdanie w sprawie ponoszenia kosztów transportu zbiegłych sług czeladzi przemysłowej, pomocników przy gospodarstwie lasowem i polnem, korygientów, wreszcie zbiegłych już listem gończym poszukiwanych inkwizytów oświadczył Wydział krajowy:

1. O ile Wydziałowi z pozaurzędowego doświadczenia wiadomo, koszta szupasowe powyższych osób ponosiły dotąd gminy, przez których terytorjum rzeczone osoby szupasem przerhodziły. Faktycznych wyjaśnień a mianowicie, czy z tego powodu zachodziły jakie wątpliwości i spory, Wydział krajowy udzielić nie może, gdyż nie zarządzał sprawami szupaśnictwa i wszystkie odnośne akta znajdują się w archiwum c. k. namiestnictwa.

2. Według dotąd obowiązujących przepisów a mianowicie ustawy państwowej z 26. lipca 1871 nie mogą być rzeczone wyżej osoby wydalane szupasem.

3. Co do uregulowania tej sprawy odwołuje się Wydział krajowy do swej odezwy do c. k. namiestnictwa tyczącej się rychłego i stanowczego uregulowania całego szupaśnictwa w kraju.

W odpowiedzi na żądanie c. k. krajowej dyrekcji skarbowej, ażeby odnośnie do reskryptu ministerstwa skarbu z r. 1870. uwalniającego w ogóle straż skarbową w czynnościach służbowych od opłaty myta na drogach erarjalnych — pomieniona straż wolną była także od opłaty myta na drogach krajowych, oświadczył Wydział krajowy, iż uwolnienia objęte dawniejszemi rozporządzeniami wydanemi przed oddaniem dróg krajowych w zarząd Wydziału krajowego, bywają zachowywane, co się zaś tyczy rozporządzeń rządowych później wydanych. Wydział krajowy nie uważa takowych za obowiązujące także co do dróg krajowych, których zarząd wykonywanym bywa na mocy uchwał Wysokiego sejmu.

Na zapytanie Wydziału powiatowego kolbuszowskiego, jak postępować należy z przełożonymi gmin, którzy na wezwanie do kancelarji Wydziału powiatowego stawić się nie chcą — oświadczył Wydział krajowy, iż w podobnych razach może Wydział powiatowy zastosować §. 102. ustawy gminnej i na naczelnika zaniedbujących obowiązek stawienia się nałożyć grzywnę aż do 20 zł. w. a.

(C. d. n.)

# NA WIOSNĘ

1992 3—5

z Anglji i Francji bezpośrednio!!!

**20.000 łokci materyj wełnianych**

na suknie i kostiumy damskie;

łokieć **35** centów i wyżej.

**Otrzymał i sprzedaje**

**taniej jak wszędzie**

**magazyn towarów modnych i płócien**

ROMANA WOJCZYŃSKIEGO

**we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 11.**

---

## N.....,

wielkie dla nich zlecenia, to kazde jest mnie, a niem nie tylko swary na tym pasaże."

Leć ma myśli w tamtą stronę,
Gdzie mi szczęście błysło zorze,
Gdzie mych uczuć żarem płonę,
Gdzie mych cierpień wzrosło morze —
A gdy ujrzysz gwiazdy blaski,
Które niebo mi wróżyły —
Uproś od nich słowa łaski, 2073 1—1
By nią boleść wkroćiły —
Zbłagaj jedno choć westchnienie —
Choć nadziei promień zbłagaj —
Wtrwoż to serce i sumienie
Tak — litości się domagaj!

. . . . . .

Myśl moja tęskno błoga,
Gdy mnie cały świat zawodzi,
Bądź Ty zemną jak tęcz droga,
Gdy na morzu burza wschodzi —
Bądź mi sterem i kotwicą,
Bądź ostatniej chwili tchnieniem —
Gdzie cmentarne gwiazdy świecą,
Ty — bądź wiecznem mem zbawieniem!

**D.....**

---

## Właściwe miejsce

do

kupienia najlepszych i najtańszych zegarków u

**Philipp Fromm**

*Uhrenfabrik*, 1964 3—18

Rothenthurmstrasse 9,

gegenüber der Wollzeile.

**Wszystkie zegarki na sekundę regulowane sprzedają się za Siletnią gwarancją pisemną.**

| Ceny w a. | fl. | c. |
|---|---|---|
| **Srebrne zegarki.** | | |
| 1 mocny cylinder z [illegible] | 7 | 10 |
| 1 dto. z obrączką złotą | 10 | 10 |
| 1 dto. ze [illegible] kryształ. | 10 | 10 |
| 1 [illegible] | | |
| 1 [illegible] | 15 | 15 |
| 1 [illegible] | 15 | 15 |
| 1 [illegible] | 15 | 15 |
| 1 [illegible] | 15 | 15 |
| 1 Remontoir „Prince of Wales" [illegible] | 15 | 15 |
| **Złote zegarki damskie.** | | |
| 1 Złoty zegarek Nr. 3 z długim łańcuszkiem [illegible] | 25 | 25 |
| 1 dto. [illegible] | 25 | 25 |
| 1 [illegible] | 40 | 45 |
| 1 [illegible] | 40 | 45 |
| 1 [illegible] | 40 | 45 |
| 1 Damski remoater Nr. 3 | 50 | 50 |
| 1 dto. z dyamentami i podw. kopertą | 150 | 150 |
| **Złote zegarki męzkie.** | | |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Remontoir, chronometry i z podwójną kopertą | 200 | 250 |
| **Budziki.** | | |
| Budzik z zegarem | 5 | 5 |
| [illegible] | 5 | 50 |
| **Zegary pendułowe z Siletnią gwarancją.** | | |
| Codziennie do nakręcania | 10 | 11 |
| Na 8 dni do nakręcania | 12 | 12 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Regulatory mieszane | 20 | 25 |
| Zegary kościelne | 25 | 30 |
| Zegary do kawiarni | 15 | 20 |
| Zegary grające od 6 do 10 kawałków | 40 | 100 |
| Prawdziwe zegary dla kontroli, przy [illegible] | | |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Zabłakiwki grające | 7 | 15 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

**Warsztat do reperacyj.**

Stare zegary poczem drogie pamiątki familijne przyjmuje się do reperacji. Ceny za reperacje z Siletnią gwarancją po zł. 1.50, 2, 3 do 10 zł.

**Listowne zlecenia**

załatwiają się ze pobranieniem pieniędzy [illegible] na zamówienie gotowki z 25. [illegible]

Na [illegible] mogą być wysłane zegarki [illegible] do wysyłki na pokrycie [illegible] na [illegible] będzie kosztu.

Ceny zegarków [illegible] na wszystkich, o nadesłanie [illegible] przedaje wszystkim [illegible] cenniku.

**Wszystkim**, którzy mnie zaszczycili [illegible] **Wszystkim**, którzy [illegible] na [illegible] zaszczycić [illegible], raczą się [illegible] **do mojej firmy.**

**Philipp Fromm,**

Uhrenfabrikant,

Rothenturmstrasse 9,

**Wien.**

**Proszę [illegible] dokładnie [illegible] adresu.**

---

## Ekspedytor pocztowy

będący dłuższy czas przy cesarjalnej poczcie poszukuje miejsca przy większym urzędzie pocztowym jako samodzielny ekspedytor. Interesowani raczą się zgłosić listownie do M. C. w Bochni poste restante. 2086 1—2

---

## Cybulski & Weber

przy placu Marjackim (Hotel Langa)

**we Lwowie,**

polecają: **Pługi** a la Zugmajer, **Ruchadła** poprawne, **Ekstyrpatory**, **Kolata,** "**Koleśnice, Wagi** decymalne, wszelkie **okucia i gwoździe** dla budowy itd. oryginalne **Amerykańskie maszyny** do szycia, **Smarowidło** na osie żelazne i **oliwę** do maszyn. 1933 6—6

Cybulski & Weber.

---

## Zum Mozart

założony w r. 1860 w Wiedniu, Stadt, Freisingergasse Nr. 4.

„Godło handlu"

**Tanio sprzedawać lecz często.**

Najnowsze materje na suknie damskie, Szale i chustki na porę wiosenną

**w wielkim wyborze.**

WYŁĄCZNY SKŁAD

**czarnych materji.**

Wzory franco. 2036 1—2

*Schmollinger & Euböck.*

---

## Byczki,

1969 1—3

czystej krwi holenderskiej po importowanym i premiowanym buhaju, są do nabycia w Wiśniowej (5 mil od Rzeszowa). Czarno-biało-srokaty 2½ lat 1 sztuka, srebrno-popielata z białem 14—12miesięczne sztuk 3. Zgłosić się do p. *Dyszyńskiego, kasjera w Wiśniowej*, poczta *Strzyżów.*

---

**Arnold Werner**

poleca swój skład 2020 3—4

**CEMENTU PORTLANDZKIEGO**

po najtańszych cenach stałych.

---

## 5 lub 6 pokoji

z przedpokojem są pod **l. 7** ulica Skarbkowska od dnia 1. maja do wynajęcia. **Bliższa wiadomość tamże w aptece Ruckera.** 3074 1—3

---

Bocklet

## Wody Rakoczy.

Świeżo napełnione wysyła kantor

K.B. MINERALWASSER-VERSENDUNG

**Kissingen**

2005 1—2

Brückenau.

---

Najdawniejszy HANDEL

## Płócien i bielizny stołowej

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku l. 45,

**poleca po bardzo tanich cenach, n. p.**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 4/4 | 30 łokci | Płótno górskie | od złr. | 8½ | do złr. 11½ |
| 4/4 | 38 „ | Płótno rumburgskie | „ „ | 10 | „ „ 25 |
| 4/4 | 38 „ | Cretonne | „ „ | 13 | „ „ 30 |
| 8/4 | 30 „ | Płótno rumburgskie | „ „ | 16 | „ „ 45 |
| 8/4 | 50 „ | Weba holenderska | „ „ | 22 | „ „ 150 |
| 8/4 | 54 „ | Weba szwajcarska | „ „ | 30 | „ „ 125 |
| 8/4 | 50 „ | Weba irlandzka | „ „ | 28 | „ „ 90 |
| 8/4 | tuzin ręczników | | „ „ | 5½ | „ „ 20 |
| 8/4 | | chustek do nosa | „ „ | 3 | „ „ 20 |
| 8/4 | łokci szer. sztuka 19 łokci wied. płótna na prześcieradła bez szwu | | „ „ | 16 | „ „ 40 |
| 1 | „ garnitur stołowej bielizny na 6 osób | | „ „ | 5½ | „ „ 35 |
| 1 | „ „ „ „ „ 12 „ | | „ „ | 8 | „ „ 55 |

jako też na 18 i 24 osób.

**Serwety i serwetki deserowe, pończochy prawdziwe saskie nieclane i bawełniane, pikl i ryps biały.**

**Przody do koszul płócienne i szyrtingowe od 50 ct. do zł. 3.**

**Największy skład perkali i Szirtingów**

białych i kolorowych

łokieć po: 17, 20, 26, 30 i 33 centów. 1926 3—6

**Deszczochrony**

wełniane po zł. 2 ct. 75, jedwabne zł. 5 ct. 40.

Cenniki szczegółowe rozsyła się franco.

---

## Uwiadomienie.

Niżej podpisany ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości Wysokiej Szlachcie i szanownej Publiczności

**że otrzymał właśnie z Paryża**

## maszynę do miarobrania głowy

**(Conformateur,)**

całkiem nowej poprawnej konstrukcji, którą jakąkolwiekbądź formę głowy całkiem dokładnie odrysować można, aby za pomocą drugiej maszyny, którą się kapelusz formuje, tenże tak na głowę pasował, aby najmniejszego bolu ani ciśnienia nie sprawiał.

Otrzymałem także transport prawdziwego francuskiego **Pliszu**, który swym pięknym i trwałym czarnym kolorem przed wszystkiemi innymi się odznacza.

Będąc w posiadaniu dopiero co wzmiankowanego materjału, a osobliwie **nowej poprawnej maszyny do miarobrania głowy**, jestem w tem miłem położeniu, wszystkim szanownym Panom zamawiającym usłużyć jak najlepiej.

Na ostatek uwiadamiam, że wszelkie zamówienia podług form, jakie w każdym sezonie we wszystkich głównych miastach Europy istnieją, lub też każdej innej dowolnej, przyjmuję, które punktualnie i najgustowniej uskuteczniam.

**Również przyjmuję wszelkie zamówienia na męzkie kapelusze słomkowe podług każdej dowolnej formy.**

Pomimo znacznego podwyższenia się cen towaru potrzebnego — mój wyrób w porównaniu z tem, jest bardzo tani.

Uwagi godnem jest i to, osobliwie dla Panów na prowincji, że skoro raz miarę posiadam, tać na wszystkie czasy służyć będzie, a dostatecznem jest podać nazwisko i gatunek żądanego towaru, aby być rychło w posiadaniu bardzo dogodnego kapelusza.

Odwołując się na mój własny fabrykat, który już przez 22 lat za najlepszy uznanym został, dziękuję za dotychczas doznane zaufanie, upraszając oraz i nadal o jak najliczniejsze zamówienia.

Kapelusze przeszłoroczne filcowe można dostać po zniżonych cenach od 1 do 2 złr. w. a., a cylindry od 2 do 3 złr.

2—3

**Franciszek Fiala,**

naprzeciw kościoła Jezuickiego we Lwowie.

---

## ŚRODEK

od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgję, biegunki i rzunięcie w żołądku, zwany

**GUARANA**

PR. GRIMAULT & CIE PARYŻ

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody oczyszczonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego *bólu głowy i migreny i do wyleczenia rzucania żołądka i biegunki.* Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **GRIMAULT & COMP.**

Dostać można we Lwowie w sk. dach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Dobers i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Hrubieszowie w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego, Ferd Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1896 18—28

---

## Cement portlandzki.

**Prawdziwy angielski cement portlandzki,**
**Grodzicki cement portlandzki,**
**Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,**

**w najlepszej jakości, po najtańszych cennych utrzymuje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji**

**August Schellenberg**

we Lwowie.

1916 13—4

---

Nakładem i drukiem

**L. Orgelbranda Synów w Warszawie**

w pierwszych dniach maja r. b. wyjdzie w języku polskim

## Przewodnik dla podróżujących po Europie,

w którym pomieszczone będą także i OGŁOSZENIA.

Cena za stronicę **15** zł., za pół **8** zł., za ćwierć **5** zł. w. a.

*Panowie przemysłowcy, handlujący, właściciele hotelów, restauracyj* itp. życzący umieszczone ogłoszenia, raczą nadesłać franco do WARSZAWY pod powyższym adresem.

Ogłoszenia przyjmują się najdalej do dnia **20.** kwietnia r. b., które wysyłać należy bądź wprost do Warszawy lub też

**we Lwowie do księgarni GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.**

---

Najnowsze dzieła wydane nakładem księgarni

**GEBETHNERA i WOLFFA**

2014 2— 2 w Warszawie,

jakoteż na skład główny otrzymane są do nabycia

**we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.**

**Duch Puszczy** opowiadanie z amerykańskich borów, Dr. Birda przełożył i obrobił Wł. L. Anczyc, wydanie kartonowe z 8 kolorowemi rycinami 8-ka zlr. 1.50.

**Opisy i przygody z Podróży** po różnych częściach świata, zebrał i ułożył Wł. L. Anczyc, wydanie 3gie kartonowane z 6ma rycinami, 8-ka zlr. 2.50.

**Wiązanie Helenki**, książeczka dla małych dzieci czących się czytać, przez autorkę „Pamiątki po dobrej matce." Wydanie 6., karton., z 5 kolor. rycin. 8-ka zlr. 1.—.

**Puszcza wodna w lesie** przez kapitana Mayne Reida, z angielskiego, kartonowane, z 12 rycinami 8ka zlr. 2.—.

**Pobyt w pustyni** przez kapitana Mayne Reida, przez St. M. Rzętkowskiego, kartonowane, z 26 rycinami, G. Dorego, 8ka zl. 2.—.

**Wędrówka po niebie i ziemi** opowiadania o układzie wszechświata i budowie ziemi młodemu wiekowi poświęcone przez starego przyjaciela dzieci, kartonowane z drzeworytami w tekście 8ka zlr. 1.70.

**Na dnie sumienia** powieść przez E. Orzeszkowę, 2 tomy 8ka zlr. 5.—.

**Nemezis** powieść przez Walerję Marrenę (Morzkowską) 8ka zlr. 1.25.

**Bożek miłion** powieść przez Walerję Marrenę (Morzkowską), 8ka zlr. 1.50.

**Macocha** z podań XVIII. wieku, opisał J. I. Kraszewski, 3 tomy, 8ka zlr. 3.75

**Amalia** ustęp z wojny Domowej w Rzeczypospolitej Argentyńskiej, P. D. J ose Marmol. Przekład z oryginału hiszpańskiego, przez G., 2 tomy 8ka zlr. 4.50.

**Rozamunda** dramat w 5 aktach, Józefa Weilin'a przekład Sąd. Z. D. 8ka zlr. 1.—.

**Sardanapal** tragedja Lorda Byrona, przekład Fryd. Krauzego 8ka zlr. 1.70.

**Pisma Kazimierza Brodzińskiego.** Wydanie zupełnie poprawne i dopełnione z nieogłoszonych rękopisów, staraniem J. I. Kraszewskiego. Z wizerunkiem i życiorysem poety, 2 tomy, z przedpłatą za 6 tomów zlr. 10, ozdobnie oprawne zlr. 14.80.

**Fryderyk hrabia Skarbek** przez Kaz. Wł. Wojcickiego 8ka zlr. —.85.

**Ostatni klasyk.** Wspomnienie z pierwszej połowy naszego stulecia, przez Kazim Wł. Wojcickiego, 8ka zlr. 1.50.

**Przedstawiciele ludzkości** przez Ralfa Waldo Emersona, tłumaczenie Józefa Sielawy, 8ka zlr. 1.35.

**Wieczory czwartkowe.** Opowiadania o cudach przyrody i znakomitszych odkryciach naukowych, młodocianemu wiekowi poświęcone przez Starego przyjaciela dzieci, wydanie 2, ozdobione drzeworytami; 8ka, broszurowane zlr. 2.—, kartonowane zlr. 2.25, oprawne w płótno angielskie zlr. 2.75.

**Chemia** Dr. Fryd. Schoedlera, przełożył dr. Alfons Ciszewski, wydanie 2, 8ka zlr. 1.70.

**Fizyka i meteorologia** Dr. Fryderyka Schoedlera, przełożył dr. Alfons Ciszewski, wydanie 2. 8ka zlr. 1.70.

**Karol Darwin i jego poprzednicy.** Studjum nad teorją przeobrażeń. Dzieło Adolfa Quatrephages's, przełożył Jul. Ochorowicz, 8ka zlr. 2.—.

**Wielość światów zamieszkiwanych.** Studjum, w którem wykładają się warunki zamieszkałości ziem niebieskich, roztrząsane ze stanowiska astronomii, fizjologii i filozofii naturalnej, przez Kamila Flammariona, z 5 tablicami figur astronomicznych. Tłumaczył J. Waga. Wydanie 2., 2 tomy, 8ka zlr. 2.50.

**Szkice z życia zwierzęcego** G. H. Lewes'a, przeł. Artur Popławski, 8ka zlr. 1.20.

**Bydło** ustęp z Encyklopedji rolnictwa, 8ka zlr. 1.70.

**Życie i obyczaje zwierząt** według Brechma i innych najnowszych źródeł, zebrał Wincenty Niewiadomski, z 40 rycinami (na tonie) i licznemi drzeworytami w tekście wielka 8ka, broszurowane zlr. 6, ozdobnie oprawne zlr. 7.50.

**Nauka czterech działań arytmetycznych** przez K. Stachowicza 8ka zlr. 1.25.

**Nowy lekarz** czyli sposoby leczenia bydła, koni i owiec, Jana Mikołaja Rohlwes, wydanie 10, pomnożone weterynarją, homeopatyczną popularną, przez T. K. Lewandowskiego, 8ka zlr. 2.—.

**Praktyczne gorzelnictwo** przez A. Körte'ego przeł. Stan. Włocki, 8ka zlr. 2.50.

---

Wiedeń, Seilergasse 9.

**JÓZEF GIANI** 1387 10—10

## Materje jedwabne i Aksamity

najlepszej jakości

**na damskie suknie i kostiumy**

Trousseaux, Foulards & Cache-nez

**założone 1792.**

**a więc pod niezmienioną firmą od 80 lat istniejące.**

**Wzory odwrotną pocztą i franco.**

---

## Taniość!

Podszyta wiosenna

wierzchnia suknia

**zlr. 12.**

Podszyte

ubranie wiosenne

**zlr. 18.**

Z lepszej materji

suknia wiosenna

**zlr. 9.**

Dobre

pantalony wiosenne

**zlr. 6.**

**Ktoby**

tylko z naszych szanownych zamiejscowych odbiorców zechciał zwiedzić wystawę światową, a nieznalazłby pomieszkania, może za uprzedniem nas uwiadomieniem w 14 dniach, otrzymać umieszczenie bezpłatnie na kilka dni w naszym domu.

---

Wiosenne

## Suknie męzkie

zdumiewająco tanio u

## Keller & Alt

krawca, i posiadacza premji państwowej za wyroby przemysłowe i t. d.

**w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse 11**

naprzeciwko Freihaus.

Cenniki bezpłatnie. — Suknie, któreby się nie podobały, przyjmują się bez przeszkody napowrót.

**w Wiedniu,** Wieden, Hauptstrasse Nr. 11. **w Grazu,** Herrengasse Nr. 28. **w Tryjeście,** am Corso Nr. 6. **w Berlinie,** Leipzigerstrasse Nr. 30.

---

## Osobliwość!

Prawdziwa angielska wiose na

suknia wierzchnia

**zlr. 18.**

Francuskie

ubranie Jacquard

**zlr. 24.**

Bardzo porządny

żakiet d'Elboeuf

**zlr. 26.**

Najelegantszy

paletot d'Anglais

**zlr. 32.**

**Ktoby**

tylko z naszych szanownych zamiejscowych odbiorców zechciał zwiedzić wystawę światową, a nieznalazłby pomieszkania, może za uprzedniem nas uwiadomieniem w 14 dniach, otrzymać umieszczenie bezpłatnie na kilka dni w naszym domu.

1969 1—7

Najtaniej. w doborowym gatunku i z najlepszą usługą.

Handel towarów korzennych i wina, magazyn chińsko-rosyjskiej herbaty i rumu bremskiego,

**Karola Ballabana** we Lwowie, pod złotym koguiem na Halickiem nr. 23 1474 9—10

poleca swój obfity i zupełnie świeżo zaopatrzony skład szanownej P. T. Publiczności.
Szanownym odbiercom na prowincji za opakowanie nic nie liczy, jako też biorąc towarów za 50 guldenów odstawiam **franco** na każdą stację kolei galicyjskiej.
**Cenniki wysyłam natychmiast franco.**

---

## Do odnajęcia
**pokoik z kuchenką,**
komórką i piwnicą obok komory na ulicy Cłowej l. 6 pierwsze piętro. Bliższą wiadomość udzieli Administr. Gazety Narodowej.

---

**Jeden pokój**
oficynie na pierwszem piętrze, przy ulicy Sobieskiego Nr. 3. jest do najęcia. 3—3

---

## PAPIER RIGOLLOT
*musztarda w liściach*
**do Sinapizmów**
przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1809 26—48
Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości*, PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.
Wymagać należy, aby się na każdym znajdował podpis. P. RIGOLLOT.
W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 28. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

---

## Dom zleceń i SKŁAD NASION
w Krakowie
przy ulicy św. Jana l. 292
otrzymał i poleca szan. gospodarzom:
**Wykę czarną drobną** w bardzo pięknym ziarnie produkowaną górnym Szląsku.
**Koniczynę czerwoną** pierwszej jakości.
**Tymotenusz** nasienie dorodne i czyste.
**Łubin żółty i niebieski** z ostatniego zbioru.
Nadszedł także pierwszy transport **Końskiego Zębu** (kukurudzy amerykańskiej) nasienie grubo-ziarniste
2000 3—3 *J. Jerzmanowski.*

---

## Zęby i Szczęki
pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.
**Ból zębów**
usuwa przez uwrażliwienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1900 2—?
**Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.**
Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

---

**PRODUKTY FARMACEUTYCZNE**
z Fabryki
**pp. Montreuil braci et Comp.**
*w Clichy la Garenne pod Paryżem.*
CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw chorobom żołądka i trudzącemu trawieniu. 1902 4 24
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.
We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikoloscha i Trauczyńskiego.*

---

Mein weltberühmtes 2041 2—13
**Restitutions-Fluid**
zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich**, Wien, Judenplatz Nr. 9.
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10½; 1/4 Kiste fl. 5½.
**Carl Simon**, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Grunder** der Fluid-Heilmethode. Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.

---

Zwinięcie składu fabrycznego pod firmą
## S. Reicha we Lwowie, plac Marjacki l. 6.

**Z powodu przesiedlenia się p. S. REICHA do Wiednia, zwijamy nasz tamtejszy skład i urządzamy**

# Zupełną wyprzedaż

**towarów w tymże handlu w zapasie będących, a to: płótna, obrusów, serwet, ręczników, bielizną damską i męzką, kołnierzyki i mankiety męzkie, spodnice, kaftaniki, negliżyki, płaszcze do fryzowania, towary pończoszkowe itp. itp. itp.**
**Aby się z tą wyprzedażą jak najprędzej ułatwić, zredukowaliśmy ceny**
o **30%**
**Wyprzedaż rozpoczyna się z dniem 15. kwietnia i potrwa bardzo krótko.**
Z uszanowaniem
**Schostal & Härtlein,**
fabrykanci towarów płóciennych i bielizny
w Wiedniu, Graben 20.
2059 2—?

---

Ważne dla podróżnych
## na Wystawę wiedeńską!

**Największy magazyn galanteryjny**
# A. Steifa Synów we Lwowie
otrzymał
**1000 kutrów** różnej wielkości (z Water Proof) skórzane i drewniane w najlepszym gatunku, i poleca takowe Szanownej Publiczności po bardzo nizkich cenach, począwszy od złr. 4.25 do złr. 36.
**Torby** ręczne z Water Proof i skórzane.
**Torby** różnej wielkości z przyrządem podróżnym.
**Torby** na rzeczy z Water Proof i skórzane.
**Etui** na cygara z rzemieniami.
**Rzemienie** do pledów i wszelkie inne rekwizyta podróżne.
Poleca niemniej
**Wielki wybór obuwia męzkiego**
od złr. 4 do złr. 7.50, jakoteż damskiego i dziecinnego w różnych gatunkach po umiarkowanych cenach.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.
Polecają się łaskawej pamięci
1—2 **A. Steifa Synowie.**

---

# Księgarnia GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie

przy placu św. Ducha pod l. 10. **jako główna Ajencja dla Galicji** przyjmuje stale przedpłatę na

## PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE DLA KOBIET.

Wychodząca co tydzień od roku 1865 w dwóch arkuszach wielkiego formatu, nakładem księgarni *Michała Glücksberga* w Warszawie.

Kilkoletnie trwanie i liczne koło czytelników wskazują nam, że dążność Redakcji i kierunek przez nią pismu nadany zgadzają się z potrzebami i temi interesami czytelników, dla zadośćuczynienia którym pismo był swój wzięło.

Redakcja dąży zawsze łączyć z nimi nie zalegającą rubrykę sprawozdań i rozniorów z literatury tak pedagogicznej, jak wiekowi młodemu poświęconej; wszystko co wygłoszonem, napisanem lub dopełnionem zostaje w dziedzinie edukacyjnej cywilizowanego świata, Redakcja *Bluszcza* podaje czytelnikom o ile możności najstaranniej.

Dział pisma belletrystyczny Redakcja usiłuje zrobić pomocą swoją w wyżej wymienionych dążnościach popierania w kopiecie wyższych pragnień podniosłego dobra i piękna; w tym celu zapewniła sobie współpracownictwo znakomitszych naszych pisarzy i pisarek.

**Poezja, dramat, powieści, podróże, korespondencje z kraju i zagranicy** skreślone przez *Wł. Anczyca, Deotymę, Eły, M. Ilnicką, Teod. T. Jeża, J. I. Kraszewskiego, J. Kremera, J. Zacharjasiewicza* i innych. **Dział krytyki** promadzony przez *K. Kaszewskiego.* **Przeglądy ze społecznego życia Warszawy** pióra *Wacł. Szymanowskiego,* **Sprawozdania z dziedziny sztuki plastycznej** *Wł. L. Bartkiewicza,* **Rozbiory muzyczne** *Jana Kleczyńskiego,* **Przeglądy teatralne** *E. Lubowskiego,* **Wiadomości z hygieny** *Dr. Dobrskiego,* **Wiadomości z nauk przyrodniczych** stanowią w *Bluszczu* stałą rubrykę.

Przy tem piśmie wychodzi:

## DODATEK
**obejmujący dział robót kobiecych i gospodarstwa domowego.**

Mieści on w sobie: najświeższe wzory wszelkiego rodzaju ubiorów, jako: sukien, okryć, czepeczków kapeluszy, robót ręcznych, oraz czesania głowy. Wykonanie wskazują jak najdokładniej opisy w tekście drukowane.

Osobne artykuły kilka razy w ciągu roku obznajamiają czytelniczki ze sposobami wykonywania krojów sukien, bielizny, robót drutowych, szydełkowych, haftu białego, siatki gipiurowej i wiele robót koronkowych.

Wzory ubiorów i robót podawane w znacznej i najliczniej z zagranicznych modnych dzienników upowszechnionem piśmie lipskiem pod tytułem:

**BAZAR** we francuskiej edycji noszącem nazwę **MODE ILLUSTRÉE**

**jednocześnie i li tylko w BLUSZCZU ze wszystkich pism polskich są podawane.**

Prenumerata kwartalna we Lwowie **3 złr.**, na prowincji w opasce **3 złr. 60 cnt.**

Nakładem wydawcy Bluszczu wychodzi:

## PISMO ŚWIĘTE Z RYSUNKAMI G. DOREGO,

**Zeszyt 84 ct., dotychczas wyszło 8 zeszytów.**

Dokładny prospekt rozsyła się na żądanie bezpłatnie. Abonenci Bluszczu mają prawo pobierania w cenie zniżonej w prenumeracie:
Dzieła J. I. Kraszewskiego i Encyklopedję powszechną Orgelbranda.

---

**Kurcze epileptyczne** (padaczkę)
leczy list, wnie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** w **Berlinie**, Louisenstrasse 45. 1250 4—?
Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

---

## Z powodu zupełnego zwinięcia
**mego tutejszego handlu**
# towarów płóciennych i bielizny

i przesiedlenia się do Wiednia, **będą wyprzedane** wszystkie zapasowe gatunki płócien, obrusów i serwet, chusteczek do nosa, koszul męzkich i damskich, kalesonów, spodnic, kaftaników, negliżyków, płaszczów do fryzowania, towarów pończoszkowych itp. itp. począwszy **od dnia 15. kwietnia.**

Ażeby jednak ten tak znaczny skład jak najrychlej **wyprzedać**, będą wszystkie towary sprzedawane

## o 30% niżej cen fabrycznych.

Wyprzedaż trwać będzie krótki czas. Odbiorcy większego kupna otrzymają jeszcze w dodatku znaczny opust (rabat).

Z uszanowaniem
**S. REICH,**
*Skład fabryczny płócien i bielizny, przy placu Marjackim l. 6 we Lwowie.*

**Cennik bielizny męzkiej.**
Koszule męzkie z prawdziwego holenderskiego, irlandzkiego i rumburgskiego płótna zł. 1.85, 2.40, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 do 5.10.
Bardzo cienkie z fantazyjnemi przedkami lub haftowanemi batystowemi wstawkami. złr. 5.50, 6.—, 7.—, 8.— do 10.— najcieńsze.
Kalesony męzkie podług niemieckiego lub francuskiego fasonu z najcieńszego rumburgskiego płótna, złr 1.20, 1.70, 2.—, 2.25, 2.50 do 3.—.
Skarpetki w różno-kolorowe paski lub gładkie z Fil de Cosse, złr. 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 do 5.— za pół tuzina.
Koszule męskie z najcieńszego angielskiego szyrytngu z falderkami lub gładkiem przodem, zł. 1.80, 2.—, 2.50 i 3.— najcieńsze.

**Cennik na składzie będącej bielizny Damskiej.**
75 rozmaitych fasonów różnych gatunków koszul damskich, złr. 1.70 2.—, 2.25, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.—, 8.—, do 10.— najcieńsze.
Majtki z najcieńszego i najlepszego Chiffonu, elegancko zrobionych i najnowszego fasonu, złr. 1.25, 2.—, 2.25, 2.50, 3.— do 3.50 najcieńsze.
Kaftaniki z najcieńszego perkalu najnowszego fasonu, złr. 1.40, 1.80, 2.—, 2.50, 2.75, 3.— do 3.50.
Bardzo cienkie, z gustownie wyrobionemi najstaranniej haftowanemi wstawkami, złr. 5.—, 5.50, 6.—, 6.50, 7.—, 7.50 do 8.— najcieńsze.
Spodnice do ubiorów kostiumowych i długich sukien podług 100 rozmaitych wzorów wypracowane, złr. 2.20, 2.80, 3.—, 3.25, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.—, 10.—, 12 do 15.— najcieńsze.
Płaszczyki do czesania podług najnowszego fasonu z najcieńszego perkalu, złr. 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.— do 10 najcieńsze.
Pończochy damskie wybornego gatunku, złr. 2.—, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.— do 7.— najcieńsze za pół tuzina.
Nocne koszule damskie z czystego dobrego płótna i najcieńszego angielskiego szyrytngu, z długiemi rękawami, kołnierzem i mankietami, złr. 2.50, 3.25, 4.—, 4.50, 5.—, 6.— do 7.50 najcieńsze.

**Cennik płótna i chusteczek.**
Chusteczki dla dzieci z czystego płótna, 65 ct. za pół tuzina.
Chusteczki z rumburgskiego i irlandzkiego płótna, złr. 1.—, 1.10, 1.50, 1.75, 2.—, 2.25, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 5.50, 6.— do 7.— najcieńsze za pół tuzina.
Francuskie batystowe chusteczki z kolorowemi brzegami i czysto białe, złr. 1.40, 1.75, 2.—, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.— do 6.— najcieńsze za pół tuzina.
Sztuka prawdziwego płótna białego na koszule męskie, po 25 łokci wiedeńskich złr. 9.—, 9.50, 10.—.
Sztuka najcieńszego płótna jak skóra, najlepszego wyrobu, po 30 łokci wiedeńskich, złr. 13.—, 14.—, 15.—, 16.—, 18.— do 20.— najcieńsze.
Sztuka płótna holenderskiego po 40 łokci wiedeńskich, na koszule dla dam i dzieci, lub na pościel, złr. 14.50, 15, 16, 17 najcieńsze.

248 Sztuk rumburgskiego, holenderskiego, irlandzkiego bielefeldzkiego i szwajcarskiego webowego płótna po 50—54 łok. wied., na 14 i 16 koszul męzkich, najlepszy gatunek, pierwej po złr. 22, 25, 28, 32, 38, 48, 48, 52, 58, 65 do 120; **kosztuje teraz sztuka tylko złr. 18, 20, 22, 24, 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 70, 80** do **100** najcieńsza.

Znajduje się także na składzie wielki wybór płótna bez szwu na prześcieradła, bieliznę stołowej w pojedynczych serwetach i obrusach, ręczników drelichowych i adamaszkowych, najcieńszych nakryć stołowych w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób, prawdziwych angielskich szyrytngów w całych sztukach, również też i na łokcie barchany, dredle kolorowe, franki, kaftaniki i majtki, trykotowe i t. p. Wszystkie tu wymienione artykuły będą w porównaniu z powyższym cennikiem jeszcze znacznie niżej ceny sprzedawane.

Wszelkie zamówienia z prowincji będą za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem najrychlej i jak najrzetelniej uskuteczniane.

**Sprzedaż trwać będzie tylko krótki czas i odbywa się jedynie w handlu płócien i bielizny S. REICHA, plac Marjacki Nr. 6,** w domu Penthera, obok handlu optyka p. Boscovitza. 2058 2—?

---

# Biliński zdrój Szczawy.

Z powodu swej obfitości węglanu sody (na 10.000 części wagi 80.085) zajmuje tenże pomiędzy wszystkiemi niemieckiemi szczawami bezprzecznie pierwsze miejsce, odznacza się w skutkach swej alkalicznej działalności, podwyższa energję alkaliczną w krwi, przed wszystkiemi podobnemi środkami i okazuje się bardzo skutecznym **w zgadze, kurczach żołądka, chronicznych katarach żołądka, w kwasach moczowych, diatazie, kamieniach nerkowych, w gośćcu, chronicznym reumatyzmie, w chronicznym pęcherzowym i płucowym katarze, przy tworzeniu się kamienia żółciowego, zatłuszczeniu wątroby w tak zwanych hemoroidach śluzowych i skrofulach.**

C. k. radca dworu Dr. Löschner twierdzi w swoim terapeutycznym opisie o kwaśnej wodzie Bilińskiej jak następuje:

Porównajmy skład chemiczny rozmaitych, tak ciepłych jakoteż zimnych podobnych wód mineralnych podług rozbiorów stawnych chemików z wodą kwaśną Bilińską, to się okaże, że tenże pominąwszy ciepłotę, **najbliższym jest zdrojowi Vichy,** a nawet może bez wątpienia być postawiony na równi ze źródłem Vichy. Przywiązujemy do tego twierdzenia osobliwsza wagę, gdyż może nam **zupełnie zastąpić wody Vichy,** a zresztą użycie tej wody ze względu na ciepłotę, może nawet zajmować miejsce przed źródłem Vichy, gdyż zawiera o wiele więcej kwasu węglanego, który powolnie na wolnem powietrzu się ulatnia, a przy ogrzaniu tej wody mineralnej skuteczność staje się jeszcze większą.

Z Bilińskiej wody kwaśnej wyrobione i z powodu skuteczności leczniczej w austr. farmakopei odznaczone

**Pastilles de Bilin**
(*Bilińskie ciasteczka na trawienie*)
używają się z osobliwszą skutecznością w dolegliwościach trawienia i cierpieniach żołądka, działają szybko w organizmie dziecinnym w skrofulach.
Wysełka w wielkich i małych pudełkach z przepisem użycia. 1858 3—6

**Jako środek domowy przez lekarzy polecony.**

**Wyciąg z pisma c. k. radcy dworu Dr. Löschnera**
**Seidzycka woda gorzka**
**jako prawdziwy i czysty zdrój galicyjski nie jest do porównania z żadną inną tak zwaną wodą gorzką.** Jest ona silnym środkiem leczniczym w rzędzie ciężkich i smutnych następstw chorobnych, a mianowicie, po długoletnich cierpieniach hemoroidalnych, hypochondrji i hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofulach i słabościach glistowych, a przytem ma tę zaletę, że pomimo swej działalności doraźnej, nie oddziaływa w niczem na najdelikatniejszy organizm.

**M. F. L. Industrie-Direction in Bilin** (Böhmen).

---

# SPEDYCJA.

Do uskutecznienia wysyłek do wszystkich miast w kraju i zagranicą poleca się 1916 11—24

**August Schellenberg we Lwowie.**

---

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.